Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Białystok
Nr 148 (3377)
23-24. VI. 1962 r.
Nakład 75510
Cena: 70 groszy

JUŻ WAKACJE...

Fot. J. Czernyszew

Fot. Tacr

Sianokosy

W trzecim dniu podróży po Rumunii delegacja partyjno-rządowa ZSRR z **N. S. Chruszczowem** na czele oraz towarzyszącymi jej członkami kierownictwa partii i rządu rumuńskiego — **G Gheorghiu-Dejem**, premierem **I. G. Maurerem** i innymi oficjalnymi osobistościami odwiedziła stolicę Oltenii — miasto Krajowa i zakłady „Electroputere" (Elektrosiła).

Ogólnopolski zjazd inżynierów i techników budownictwa

KOSZALIN (PAP) 22. 6.

22 bm. rozpoczął się w Koszalinie ogólnopolski zjazd delegatów Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. W obradach, na które przybyło ponad 300 osób, biorą również udział wiceministrowie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — Władysław Kopeć i Ryszard Gerlachowski.

Sobota - 23 czerwca

Zakończenie roku szkolnego

W sobotę, 23 czerwca br. we wszystkich szkołach podstawowych, ogólnokształcących, zasadniczych szkołach zawodowych, technikach i liceach pedagogicznych odbędą się uroczystości związazane z zakończeniem roku szkolnego 1961/62.

W uroczystościach wezmą udział zaproszeni przez młodzież szkolną przedstawiciele władz partyjnych, rad narodowych, zakładów pracy, sprawującymi opiekę nad szkołami, członkowie komitetów rodzicielskich i rodzice.

Po przemówieniach kierowników i dyrektorów szkół najlepsi uczniowie otrzymają nagrody i upominki. Na zakończenie odbędą się występy artystyczne i popisy szkolnych zespołów.

(h)

(DALSZE WIADOMOŚCI NA STR. 2)

Spotkanie przyjaźni w hawańskim porcie. statek polski „Białystok" spotkał się w tym samym basenie ze statkiem kubańskim „Bahia de Nipe" oba są częstymi gośćmi portów Polski i Kuby.

Fot. H. Mąka

J. Tuwim

Nad Cezarem

(wyjątki)

Szkoło! Szkoło!
Gdy cię wspominam,
Tęsknota w serce się wgryz
Oczy mam pełne łez!
...Galia est omnis divisa
In partes tres...

Dzisiaj
Z burzami się mozolę
Na wielkim morzu, dokąd los mnie zagnał,
A w szkole, w szkole
Palus erat non magna...

WIADOMOŚCI

Osiągnięcie porozumienia w Laosie

LONDYN (PAP) 22. 6.

W nocy z czwartku na piątek przedstawiciele trzech ugrupowań politycznych w Laosie oświadczyli, iż osiągnęli zgodę umożliwiającą powołanie nowego rządu koalicyjnego złożonego z ministrów reprezentujących wszystkie strony.

W Vientiane odbyła się półgodzinna konferencja, księcia Souvanna Phoumy — desygnowanego na premiera rządu koalicyjnego, Phoumi Vongvichita — ministra informacji w przyszłym rządzie reprezentującego ugrupowanie Neo Lao Haksat oraz gen. Phoumi Nosavana — przywódcę rebeliantów laotańskich. Przedstawiciele trzech stronnictw uzgodnili, iż król Laosu, Savang Vatthana powoła nowy rząd koalicyjny bez wyrażenia uprzedniej zgody na to, prawicowego zgromadzenia narodowego. Jak wiadomo, żądanie takie wysunęła strona rebeliancka.

Z pobytu delegacji radzieckiej w Rumunii

BUKARESZT (PAP) 22. 6.

Korespondent PAP, red. S. Lewandowski donosi:

Czwartkowy popis był przeglądem poważnego dorobku białostockich szkół w rozwoju ruchu artystycznego, rozwoju kół zainteresowań, zespołów śpiewaczych, muzycznych, tanecznych. Serdecznymi oklaskami przyjmowano występy dziecięcych zespołów artystycznych.

NA ZDJĘCIU: fragment występów.

Fot. — T. Czaczkowski

WIADOMOŚCI

Ze świata

Rozpoczęła się konferencja „O świat bez bomby"

AKRA (PAP) 22. 6.

W sali obrad parlamentu Ghany w Akrze odbyło się, 21 bm. uroczyste otwarcie konferencji „O świat bez bomby", na którą przybyło z całego świata 130 delegatów, ekspertów i obserwatorów. Na wstępie obrad dłuższe przemówienie wygłosił prezydent Ghany Kwame Nkrumah.

Prezydent zdecydowanie wypowiedział się przeciwko ingerencji obcych państw w sprawy Afryki oraz wypowiedział się na rzecz przekształcenia Afryki w strefę bezatomową i w obszar wolny od obcych baz wojskowych.

W końcowej części przemówienia Nkrumah wezwał do zaprzestania produkcji broni atomowej i zaprzestania prób z tą bronią.

Oświadczając, że uratowanie świata przed groźbą wojny atomowej zależy od wysiłków wszystkich ludzi, prezydent Ghany powiedział: niezależnie od tego, jak mały stał się zdaniem niektórych ludzi nasz świat w wieku techniki rakietowej i kosmonautyki, jest on jeszcze dostatecznie wielki, by w pokoju pomieścić nas wszystkich: komunistów i kapitalistów, chrześcijan i żydów, ludzi o barwie skóry czarnej, żółtej i białej".

Rusk w Bonn

BONN (PAP) 22. 6.

W piątek sekretarz Stanu USA Rusk rozpoczął w Bonn rozmowy z kanclerzem Adenauerem. Pierwsze spotkanie miało charakter prywatny i trwało 70 minut.

Po przerwie rozmowy zostały wznowione, przy czym do udziału w nich zaproszono wyższych urzędników, m. in. bońskiego ministra spraw zagranicznych Schroedera oraz specjalnego doradcę Ruska, Bohlena.

Kościół z gruzów świątyń zniszczonych podczas wojny

RZYM (PAP) 22. 6.

We włoskiej wiosce Cella di Varzi w Lombardii zbudowany został w ciągu 10 lat „kościół braterstwa" z gruzów świątyń, zniszczonych podczas wojny. Inicjatorem i realizatorem tej idei był 48-letni ksiądz Adamo Acossa.

Wystał on listy do burmistrzów, biskupów i księży zniszczonych miast na całym świecie. Jego apel znalazł natychmiastowy oddźwięk. Do Cella di Varzi zaczęły napływać szczątki zbombardowanych kościołów m. in. z angielskiej katedry w Coventry, z jednej ze świątyń polskich, z Japonii i innych krajów. Ogółem przybyły gruzy zrujnowanych kościołów z 60 krajów dotkniętych wojną. Wszystkie te kamienie i gruzy przeszły przez ręce podejrzliwych urzędników celnych, którzy obawiali się przemytu. Księdzu Adamo Acossa udzielało pomocy ministerstwo spraw wewnętrznych, które przeznaczyło pewne fundusze na zbudowanie gigantycznych ścian. Prace wykończeniowe wykonane zostały przez grupy ochotników. Ołtarz wzniesiono z gruzów Hiroszimy i innych zniszczonych miast.

Najbardziej interesującą jest jednak postać Chryzostoma ukrzyżowanego. Nogi jego zrobione są z dwóch japońskich karabinów, kolana z włoskich granatów ręcznych, przepaska na biodrach pochodzi z czaszy spadochronu brytyjskiego, zniszczonego podczas lądowania desantu. Nóże, szable i pistolety tworzą żebra i rozpięte ramiona. Korona cierniowa na głowie zrobiona jest z drutów kolczastych z niemieckich obozów koncentracyjnych, a aureolę stanowi pierścień torturowy zakładany niewolnikom w Kongo.

Dalszy spadek akcji na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK (PAP) 22. 6.

Na giełdzie nowojorskiej utrzymuje się nadal tendencja kryzysowa. W dniu 21 bm. wartość akcji spadła o 6 miliardów dolarów.

W Algierze spokój

PARYŻ (PAP) 22. 6.

Sytuacja w Algierii uległa względnemu uspokojeniu. Prefektura policji w Algierze ogłosiła komunikat o zniesieniu godziny policyjnej i przywróceniu swobody ruchów na terenie departamentu Algierii. Z dniem 21 czerwca wznowiona została komunikacja lotnicza między Bone i Francją — wstrzymana od miesiąca. Air France wznowiła działalność na tej linii, a Compagnie Generale Transatlantique zapowiedziała, że w dniu 28 czerwca z Bone wyruszy statek udający się do Francji via Korsyka.

AFP donosi, że w europejskiej części Algieru Algierczycy przystępują do pracy i przejawiają się, że sytuacja powróci do normy, w ciągu najbliższych 48 godzin.

Mimo tych uspokajających objawów, exodus Europejczyków trwa nadal. AFP oblicza, że od 1 czerwca do Marsylii przybyło 121 tysięcy repatriantów z Algierii — w tym 65 tysięcy drogą lotniczą.

Według nadeszłych do Paryża informacji, terroryści OAS dokonali w czwartek wieczorem w kilku miniutowych odstępach czasu ponad 20 zamachów bombowych w Bone. Straty materialne są bardzo poważne. Jedna osoba została ranna.

Terroryści godzili w urządzenia gospodarcze i gmachy publiczne.

Powódź w Dahomeju

KAIR (PAP) 22. 6.

W ciągu ostatnich 24 godzin w południowym Dahomeju zanotowano najobfitsze opady deszczu w ostatnim okresie. Spowodowały one powódź w wielu miejscowościach i obsunięcia się gruntu. Komunikat oficjalny podaje, że zginęło 37 osób. Ponadto zanotowano znaczne straty materialne.

Ponad 100 osób zginęło w katastrofie lotniczej

NOWY JORK (PAP) 22. 6.

W piątek rano samolot francuskich linii lotniczych Air France, „Boeing 707" z przeszło 100 osobami na pokładzie rozerwał się na Gwadelupie. Według pierwszych informacji, nikt nie ocalał. Samolot leciał z Paryża do Santiago de Chile i rozbił się na kilka minut przed wylądowaniem na lotnisku, w odległości 8 kilometrów od wybrzeża.

Jest to już trzecia katastrofa „Boeinga 707" w ciągu ostatnich miesięcy. Poprzednie dwie katastrofy samolotu tego typu pociągnęły za sobą 175 śmiertelnych ofiar.

W roku bieżącym wydarzyły się już trzy katastrofy lotnicze, w których za każdym razem zginęło ponad 100 osób.

4 marca poniosło śmierć 111 osób, kiedy brytyjski samolot pasażerski spadł na ziemię i eksplodował po wystartowaniu z Dula w Kamerunie.

15 marca 107 osób straciło życie w katastrofie amerykańskiego „Super-Constellation", który spadł do Pacyfiku.

130 osób zginęło 3 czerwca br. na lotnisku Orly pod Paryżem, gdzie rozbił się także „Boeing 707".

Z kraju

Depesza Souvanna Phoumy do premiera J. Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP) 22. 6.

Premier rządu laotańskiego, książę Souvanna Phouma, nadesłał do prezesa Rady Ministrów PRL, Józefa Cyrankiewicza następującą depeszę:

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór depeszy, która Wasza ekscelencja był łaskaw do mnie skierować z okazji porozumienia w sprawie sformułowania rządu laotańskiego koalicji narodowej. Jestem bardzo wzruszony tym wyrazem życzliwości jak też poparciem moralnym i materialnym naszej walki o pokój, neutralność i niezawisłość naszego kraju, którego udzielił nam rząd i naród polski. W imieniu mego rządu i narodu laotańskiego oraz w imieniu własnym składam Waszej ekscelencji gorące podziękowania. Jest moim głębokim przekonaniem, że utworzenie rządu jedności narodowej wzmocni jeszcze bardziej więzy przyjaźni i współpracy między naszymi dwoma krajami.

Z wysokim poważaniem.
Książę Souvanna Phouma,
prezes Rady Ministrów rządu królewskiego Laosu.

Plenum SDP

WARSZAWA (PAP) 22. 6.

22 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Na plenum omawiano bieżące sprawy organizacyjne Stowarzyszenia, oddziałów terenowych oraz klubów i sekcji twórczych.

Katastrofa kolejowa we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP) 22. 6.

22 bm. o godz. 7-mej rano pociąg osobowy zmierzający z Międzylesia do Wrocławia, tuż przy wjeździe na Dworzec Główny, wykoleił się. Na prostym odcinku torów parowóz nagle wyskoczył z szyn i zarył się w nasyp. Rozwiedzone wagony z pasażerami przygniotły jadący tuż za parowozem wagon bagażowy, w którym znajdowali się kolejarze. Po przewiezieniu do szpitala jeden z nich Walenty Kmiecik, lat 56 z Kłodzka zmarł mimo ofiarnej pomocy lekarzy. Dwaj inni kolejarze są ciężko ranni, życiu ich jednak nie zagraża niebezpieczeństwo. Przeżerowie wyszli z katastrofy bez szwanku.

Z województwa

Akademia z okazji 15-lecia BSM

W roku bieżącym Białostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa obchodzi 15-lecie swego istnienia. Z tej okazji Rada i Zarząd BSM organizują uroczystą akademię, która odbędzie się w sobotę, 23 czerwca o godz. 17 w sali przy ul. Proletariackiej 5 (dawne przedszkole). Uczestnicy akademii obejrzą wystawę obrazującą dotychczasowy dorobek spółdzielni. (h)

24 czerwca — 1 lipca

„Dni Ochrony Przeciwpożarowej"

Doroczny zwyczajem, w dniach 24 czerwca — 1 lipca obchodzone są w całym kraju „Dni Ochrony Przeciwpożarowej". W naszym województwie „Dni" będą przeglądem dorobku ochotniczego pożarnictwa w wyposażeniu straży w sprzęt, podsumowaniem czynów społecznych przy budowie strażnic i urządzeń wodnych oraz rozwijaniu pracy kulturalno-oświatowej w środowisku wiejskim.

„Dni Ochrony Przeciwpożarowej" powinny jeszcze bardziej zachęcić mieszkańców wsi do zabezpieczenia przeciwpożarowego, budowy zbiorników wodnych, powiększenia szeregów Ochotniczych Straży Pożarnych o młodzież wiejską. (h)

Wielki wybór artykułów

● gospodarstwa domowego
● obuwia
● tekstylii
● dziewiarstwa
● tworzyw sztucznych

z marką „Społem" oraz innych artykułów przemysłowych i spożywczych będzie można nabyć

w dniu 25. VI. 1962 r.

na Tradycyjnym kiermaszu „Jana"

zorganizowanym przez Powszechne Spółdzielnie Spożywców zrzeszone w „SPOŁEM" ZSS w Białymstoku (Rynek Sienny)

k 993-1

Dla uczczenia wielkiego bohaterstwa

Doniosłe uroczystości w Puszczy Boreckiej

Ponad 7 tys. osób brało w ubiegły czwartek udział w uroczystości odsłonięcia obeliska ufundowanego przez społeczeństwo powiatu oleckiego na pamiątkę bohaterskich czynów działającej w okolicy Czerwonego Dworu 1944 roku grupy zwiadowców radzieckich pod dowództwem por. Henryka Mereckiego.

Do Czerwonego Dworu przybył na te uroczystości attache wojskowy Ambasady ZSRR w Warszawie generał **Leonid Kaliniczenko.** Na uroczystości obecni także byli: **sekretarz KW PZPR tow. Eugeniusz Ciuruś,** przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN poseł na Sejm PRL **tow. Stanisław Juchniecki,** prezes WK ZSL poseł **Jan Ryznar** oraz przedstawiciele organów partii i władz powiatów oleckiego, gołdapskiego i suwalskiego.

Obszerny referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz KP PZPR w Olecku tow. **Mikołaj Siergiejuk.** Po nim głos zabrał generał **Leonid Kaliniczenko.** W imieniu własnym i w imieniu narodu radzieckiego pozdrowił on społeczeństwo powiatu oleckiego, które ufundowało piękną tablicę upamiętniającą bohaterską walkę żołnierzy polskich i radzieckich z najeźdźcą hitlerowskim.

Następnie I sekretarz tg. KP tow. Siergiejuk dokonał odsłonięcia obelisku. Na wmurowanej w olbrzymi głaz łez kamiennej tablicy czytamy te słowa: „Grupie bohaterskich zwiadowców radzieckich działających jesienią 1944 r. w tej okolicy i jej dowódńcy Henrykowi Mereckiemu w mieszkańcy powiatu oleckiego".

Oficjalną uroczystość zakończyło wręczenie sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo oleckie miejscowemu hufcowi harcerstwa. Sztandar przekazał przewodniczący Prezydium PRN w Olecku — **Edmund Mackiewicz** komendantowi Chorągwi ZHP tow. **Ignasiakowi.**

Następnie odbył się wieczorek festyn, na który złożyły się występy artystyczne i impreza sportowe. (Hr)

Pamiątkowy obelisk w Czerwonym Dworze.

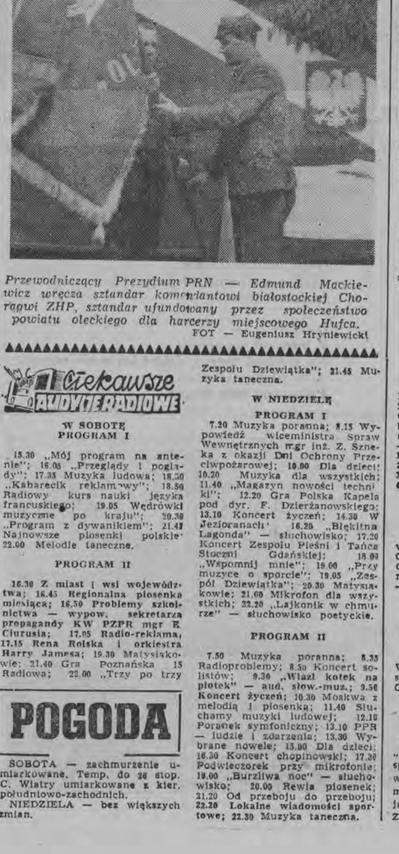

Przewodniczący Prezydium PRN — Edmund Mackiewicz wręcza sztandar komendantowi białostockiej Chorągwi ZHP, sztandar ufundowany przez społeczeństwo powiatu oleckiego dla harcerzy miejscowego Hufca.
FOT — Eugeniusz Hryniewicki

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA
IV ZLOT TKKF

W sobotę rozpocznie się w w Olecku IV Wojewódzki Zlot C. Ognisk TKKF. Rozgrywki w ni różnych dyscyplinach toczyć się będą od godz. 10. O godz. 16 16 uroczyste otwarcie zlotu, p później defilada. Od godz. 20.30 30 — imprezy wodne.

KOLARSTWO

W sobotę rozpocznie się tradycyjny VII wyścig kolarski o Memoriał Bronisława Neroi kl. (2 etapy). Start honorowy do 1. 1 etapu Białystok — Kolno (127 km) nastąpi o godz. 14.30 sprzed d lokalu Gwardii. Start ostry — o 14.45 na Szosie Żółtkowskiej. Tr Trasa wiedzie przez Monki, Grajzajewo, Szczuczyn, Świdry, W Ki Kolnie kolarze spodziewani ok. godz. 18. Startują zawodnicy licencji I, II i III. Zlotowe wieńce na grobie B. Neroi kl w Kolnie — około godz. 19.

NIEDZIELA
IV ZLOT TKKF

Drugi dzień IV Wojewódzkiego Zlotu Ognisk TKKF w Olecku. Imprezy rozpoczną się już o godz. 8.30. O godz. 13 — pokaz gimnastyki, i rytmiki, o godz. dr. 16 — pokazy jazdy figurowej, o godz. 17 — 20 występy zespołów artystycznych i zakończenie zlotu.

KOLARSTWO

II etap wyścigu o Memoriał Neroi Kolno — Białystok. Do finiszu składa się z dwóch podetapów Kolno — Łomża (30 km) i Łomża — Białystok (92 km). Starty: z Kolna — o godz. 13.10. Przyjazd kolarzy do Białegostoku na mecie przy ul. Skłodowskiej, około godz. 18.

PIŁKA NOŻNA

Mecze o wejście do III ligi Warmia Grajewo — Puszczasza Hajnówka (godz. 17) i Sokół Sokółka — Zubr Białowieża (godzina 17).

SZACHY

W Mońkach, Goniądzu i Knyszynie (o godz. 10) odbędą się turnieje szachowe.

*

W ramach spotkań o wejście do II ligi, piłkarze elektego M Mazura spotkają się w niedzielę w Lublinie z tamtejszym Motorenem. (ko)(ko)

O wejście do III ligi

Sokół — Warmia 4:3 (0:0; 4:0).
Bramki dla Sokoła: Dechnik sc — 3, Bodkowski, Z. Gejdo, 1 Gryncziel, — po 1 oraz 1 samobójcza. Zubr — Puszcza 1:1 (0:0). Bramki dla Puszczy: Udziel — w 3; dla Zubra — Zabielski.

1. Sokół Sokółka	4:0	10:10:6
2. Zubr Białowieża	2:2	6:7
3. Puszcza Hajnówka	2:2	6:6:5
4. Warmia Grajewo	0:4	7:11

Puchar Polski

Oto niektóre przekazane na nam wyniki: Jagiellonia — Tur 8:2 0:3, Gryf Choroszcz — Ognisko 1:1 1:0, Gwardia II — Skra 3:4, Włókniarz II — Husar 4:0, Husar br II — Włókniarz 3:3.

Zgłoszenia Olimpii i Gwardii do X DWBVB

Do Biura Wykonawczego Xo X Wyścigu DWB wpłynęły zgłoszenia Olimpii Olsztynek i Gwardii Białystok (2 zespoły), tyl

Sprostowanie

Do wczorajszej informacji pt. „Imponujące święto szkolnego sportu" zakradł się błąd. Mianowicie sztafetę dziewcząt 4x60 4x60 m wygrała szkoła nr 4, a nie nie jak informowaliśmy szkoła nr 1, nr 3. Za błąd przepraszamy.

Ciekawsze audycje radiowe

W SOBOTĘ
PROGRAM I

15.30 „Mój program na antenie"; 16.05 „Przeglądy i pogłosy"; 17.35 Muzyka ludowa; 18.30 „Kabaretik reklamowy"; 18.50 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.05 Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.30 „Program z dywanikiem"; 21.45 Najnowsze piosenki polskie; 22.00 Melodie taneczne.

PROGRAM II

16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.30 Problemy szkolnictwa — wypow. sekretarza propagandy KW PZPR mgr E. Ciurusia; 17.05 Radio-reklama, 17.15 Rena Rolska i orkiestra Harry Jamesa; 19.30 Matysiakowie; 21.40 Gra Poznańska 15 Radiowa; 22.00 „Trzy po trzy Zespołu Dziewiątka"; 21.45 Muzyka taneczna.

W NIEDZIELĘ
PROGRAM I

7.30 Muzyka poranna; 8.15 Wypowiedź wiceministra Spraw Wewnętrznych mgr inż. Z. Szneka z okazji Dni Ochrony Przeciwpożarowej; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Muzyka dla wszystkich; 11.40 „Magazyn nowości techniki"; 12.20 Gra Polska Kapela dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.10 Koncert życzeń; 16.30 W Jezioranach" 16.20 „Błękitna Lagonda" — słuchowisko; 17.20 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca Stoczni Gdańskiej; 18.00 „Wspomnij mnie"; 19.00 „Przy muzyce o sporcie"; 19.05 „Zespół Dziewiątka"; 20.30 Matysiakowie; 21.05 Mikrofon dla wszystkich; 22.20 „Lajkonik w chmurze" — słuchowisko poetyckie.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 Radioproblemy; 8.50 Koncert solistów; 9.30 „Wlazł kotek na płotek" — aud. słow.-muz.; 9.56 Koncert życzeń; 10.30 Mozaika z melodią i piosenką; 11.40 Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.10 PPS — ludzie i zdarzenia; 13.30 Wybrane nowele; 15.00 Dla dzieci; 16.30 Koncert chopinowski; 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 „Burzliwa noc" — słuchowisko; 20.00 Rewia piosenek; 21.20 Od przeboju do przeboju; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka taneczna.

POGODA

SOBOTA — zachmurzenie umiarkowane. Temp. do 26 stop. C. Wiatry umiarkowane z kier. południowo-zachodnich.
NIEDZIELA — bez większych zmian.

900 LAT BIELSKA PODLASKIEGO

Jak Czytelnikom wiadomo, w naszym województwie główne uroczystości z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego w roku bieżącym będą obchodzone między innymi w Bielsku Podlaskim. Dlaczego właśnie tutaj? Otóż nasze powiatowe miasto należy do rzędu najstarszych na Białostocczyźnie i niegdyś stanowiło jeden z ważniejszych grodów na Podlasiu.

Z najstarszych dokumentów wiemy, że założycielem Bielska Podlaskiego był książę kijowski — Jarosław Mądry, a on — jak wiadomo — panował w latach 1019—1054. Stąd też można przyjąć, że Bielsk liczy sobie 900 lat.

Dziewięćsetletni okres to okres i długi i bogaty w wydarzenia historyczne.

O bogatej przeszłości Bielska i okolic świadczą między innymi bohaterskie walki tutejszego społeczeństwa o wyzwolenie narodowe w latach 1863—64. (Powstanie przeciwko caratowi i ukazowi cara Aleksandra II z dnia 19 lutego 1861 r.).

Ratusz bielski w sierpniu 1918 r. był siedzibą Komitetu Rewolucyjnego Polski, a członkowie tego Komitetu: Włodzimierz Chrabołowicz i Karp Firsowicz żyją i pracują na naszym terenie po dzień dzisiejszy. W okresie międzywojennym bardzo aktywnie działała tu KPP i KPZB, a członkowie tych partii za swą działalność skazywani byli często na dosyć wysokie i surowe kary. Kary te przeżywali między innymi obecnie już emerytowani działacze partyjni: tow. tow. Jakub Bazyluk, Jefim Giżewski, Sergiusz Druzba, Grzegorz Jaszczuk i inni. To właśnie między innymi z bielskiego powiatu działaczy sądzono w procesie 133, który wszedł do historii Polski.

Okres okupacji, to okres wytężonej walki z najeźdźcą hitlerowskim. Na ziemi bielskiej rozwija się szeroki ruch partyzancki, a ludność miejscowa ściśle współpracuje z partyzantką i pomaga jej. Między innymi za współpracę z partyzantami w dniu 16 czerwca 1943 roku Niemcy przeprowadzili masową egzekucję na mieszkańcach wsi Rajsk, a wieś doszczętnie spalili.

Po tak trudnej walce wyzwolona zostaje nareszcie ziemia bielska. Pierwszy okres po wyzwoleniu również nie był łatwy. Grasują liczne bandy, mordują ludzi, palą wsie, zabierają dobytek. Ich ofiarą padła wieś Szpaki i kilkunastu jej mieszkańców, funkcjonariusze MO, którzy bohatersko się bronili w Bońkach, 10 mieszkańców Krasnej Wsi i wielu innych uczciwych ludzi.

To właśnie bogatą historią kierowano się typując Bielsk do tegorocznych uroczystości w ramach 1000-lecia. Społeczeństwo nasze dumne jest z tego, że to właśnie naszemu pokoleniu przypadło w udziale dokonać tak znamienną historyczną datę. Dumę swą i radość chcemy wyrazić poprzez szerokie propagowanie dotychczasowych osiągnięć, poprzez rozwijanie aktywności społecznej w realizacji stojących przed nami zadań produkcyjnych i oświatowych, kulturalnych i politycznych.

Osiągnięcia Bielska i powiatu, dzięki wysiłkowi społeczeństwa i pomocy Państwa Ludowego, są dosyć pokaźne. Widać je gdy cofniemy się myślą wstecz, do okresu międzywojennego. Jeżeli w tamtych 20 latach w samym Bielsku wybudowano zaledwie 1 kino, 1 szkołę i 1 budynek administracyjny, to przez 18 lat władzy ludowej Bielsk otrzymał zakłady roszarnicze, zakład mleczarski. Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego, POM, Przedsiębiorstwo Jajczarskie. Przychodnię Rejonową i nowoczesny Szpital Powiatowy.

Obecnie w Bielsku jest 6 szkół średnich i 2 podstawowe. Przybyło miastu 114 domków jednorodzinnych wybudowanych przy pomocy kredytowej państwa, wybudowano 11 bloków mieszkalnych a dalsze 4 są w budowie (razem z przyzakładowymi). Z usług wodociągu korzysta już 18 proc. mieszkańców, a długość sieci wodociągowej wynosi 5 km. Na samą tylko naprawę ulic i chodników wydatkuje się rocznie średnio ponad pół miliona złotych.

Wzięła nasza szczyci się osiągnięciem w roku ubiegłym 15,2 q wydajności z hektara czterech zbóż, podczas gdy przed wojną wydajność zbóż nie przekraczała 9 q/ha. Co druga wieś ma światło elektryczne. Na ukończeniu znajduje się melioracja użytków zielonych, co niezmiernie poprawiło bazę paszową i stworzyło możliwości do szybkiego rozwoju hodowli. Na polach chłopskich pracuje obecnie 56 zestawów maszyn rolniczych wraz z ciągnikami. Oprócz tego mamy traktory w 2 spółdzielniach produkcyjnych i 3-ch PGR-ach.

Po wyzwoleniu wybudowano na wsi 24 szkoły, 3 agronomówki, 2 wiejskie domy towarowe, 5 zakładów leczniczych dla zwierząt, wiele punktów skupu mleka, sklepów, świetlic itp.

Dopracowaliśmy się już powszechności nauczania w zakresie 7 klas. Na wysokim poziomie postawiona jest oświata dla dorosłych. Dowodem tego jest między innymi 27 szkół przysposobienia rolniczego, których sieć już w roku bieżącym pokryła cały powiat.

Organizując i przygotowując obchody 900-lecia Bielska, kierownictwo powiatu wyszło z założenia, że najlepszym uczczeniem tej rocznicy będzie dalsze pomnażanie wszechstronnego dorobku i osiągnięć, a najtrwalszym pomnikiem wzniesionym z okazji 900-lecia będą nowe szkoły, sklepy, świetlice, dalsze kilometry dobrych dróg.

W związku z tym zwrócono się z apelem do społeczeństwa powiatu o pełne zrealizowanie rocznego planu SFBS do dnia 22 czerwca br., o masowe rozwijanie czynów społecznych w zakresie porządkowania miasta i osiedli, w zakresie inwestycji drogowych, melioracyjnych i budowlanych.

Apel ten ze zrozumieniem został przyjęty przez organizacje polityczne, społeczne, młodzieżowe, przez rady narodowe i przez całe społeczeństwo. Dowodem tego jest fakt, że już w dniu 14 czerwca br., to jest na 8 dni przed ustalonym terminem, zameldowaliśmy o całkowitej realizacji rocznego planu zbiórki na SFBS. Na planowane 1.874 tys. zł zebraliśmy 1.889 tys. zł, co stanowi 101 proc., a rolnicy swój plan wykonali w 108 proc. Ponadto do chwili obecnej podjęto czynów społecznych na ogólną wartość 8.282 tys. złotych, z tego na terenie wiejskim 7.800 tys. złotych, a w mieście 482 tys. złotych. Sporo tych czynów jest już zrealizowanych.

Tak szeroko rozwinięta inicjatywa społeczna jest gwarancją dalszych osiągnięć gospodarczych i politycznych powiatu bielskiego.

Obchody 900-lecia oficjalnie rozpoczęły się u nas w dniu 9 maja przekazaniem pod opiekę Liceum Ogólnokształcącego cmentarza pomordowanych przez Niemców w Lesie Pilickim. Obecnie przez cały okres letni wszelkie imprezy odbywają się właśnie pod hasłem 900-lecia. Podsumowania tych uroczystości mamy zamiar dokonać w dniach 15 i 16 września.

Na zakończenie obchodów chcielibyśmy otworzyć muzeum historyczne ziemi bielskiej. W związku z tym zwracamy się z gorącą prośbą do społeczeństwa o przekazywanie przedmiotów, materiałów, książek i innych wydawnictw o znaczeniu historycznym do Prezydium MRN w Bielsku

mgr inż. W. MICHALUK
sekretarz rolny KP PZPR
w Bielsku Podlaskim

Coś trzeba zrobić, ale co?

Nie od dziś wiemy, że rutynie i konserwatyzmowi poddają się nie tylko odpowiedzialni pracownicy państwowi. Zwykli tokarze, czy też tkacze również ulegają tej chorobie społecznej (oczywiście, skala porównań jest inna) i bronią się przed postępem. Zawsze jednak znaleźć można przyczyny takiej a nie innej postawy jednego człowieka lub całej ich grupy. W jednym wypadku będzie to zwykła niechęć do dalszego doskonalenia się w zawodzie. W innych wypadkach owa niechęć bywa jedynie zewnętrznym przejawem głębiej ukrytych przyczyn.

*

Kiedy mówimy o szewcach, to wyobraźnia przywołuje nam wielkie zaniedbanych budek, ciemnych i zadymionych, stłoczonych w nich stolików z gwoździami, klejem i lakierem i wreszcie przygarbionych ludzi zapamiętale tłukących młotkami w czyjeś tam buty. Przy ulicy Antoniukowskiej wznosi się nowy, kilkupiętrowy budynek, a w tym budynku (mieści się tu zakład Spółdzielni Szewsko - Cholewkarskiej „Współpraca") - szewcy niczym nie przypominają rzemieślników z okolic Siennego Rynku. Maszyny sprawiły, że szewcy z Antoniukowskiej są robotnikami przemysłowymi w całym tego słowa znaczeniu.

Nie wszystkich jednak urzekły maszyny. W zakładzie zatrudniającym kilkuset pracowników istnieje nieduży dział, w którym kilkudziesięciu starszych wiekiem szewców para się produkcją ręczną. W porównaniu do wydajności pracy osiąganej przy produkcji taśmowej, ich wydajność jest 8 razy niższa. Do każdej pary obuwia wyprodukowanego ręcznie (obuwie to znajduje zbyt na wsi) zakład dokłada 9—12 zł. Nic więc dziwnego, że zarobki pracowników działu ręcznego są niższe niż pracowników z taśmy. Mimo to ludzie ci nie pragną zmiany warunków pracy, choć proponowano im to już nieraz. Co stanie się z nimi, gdy spółdzielnia przystąpi do realizacji uchwał X Plenum KC i produkcję ręczną zastąpi utworzeniem jeszcze jednej taśmy? Nie, nie grozi im zwolnienie z pracy, ani też powrót do jednej z prywatnych budek na Siennym Rynku. Spółdzielnia bowiem, wprowadzając w swym głównym zakładzie postęp techniczny, dba jednocześnie o rozwój usług w mieście.

Nie wszędzie jednak postęp techniczny w zakładzie pracy udaje się wprowadzić bez wstrząsów dla zatrudnionych w nim robotników. Jakże często usprawnienia techniczne wiążą się z różnymi przesunięciami kadrowymi, przynoszącymi pracownikom coś nowego, co jednak nie zawsze bywa atrakcyjne. Czy z faktami takimi nie należy się liczyć? Czy w dobie walki o postęp techniczny, kiedy to rozwijamy kampanię masowo-polityczną na rzecz zainteresowania całych załóg udoskonaleniami i nową techniką, nie warto zająć się i samymi „wstrząsami" po to, ażeby ich było mniej i ażeby dzięki temu zdobyć dla postępu naprawdę masową bazę?

*

Mistrz, pracujący przy postrzygarkach w wykończalni zakładów im. Sierżana, dokonał przed rokiem wynalazku, uznanego przez Urząd Patentowy i polegającego na zastąpieniu jednostronnego strzyżenia sztuki materiału dwustronnym. Mistrz Jw. należy do licznej w zakładzie grupy działaczy partyjnych i jest aktywnym członkiem Komitetu Zakładowego PZPR. A jednak jego pomysł racjonalizatorski nie został w pełni wykorzystany (zastosowano go tylko na jednej maszynie) i nie przynosi zakładowi należytych oszczędności. Dlaczego? Czyżby w fabryce panowała biurokracja?

— Co ja zrobię z kobietami? — zapytał wynalazcę kierownik wykończalni. I mistrz zaczął się nad tym zastanawiać. Jego usprawnienie jest tak doskonałe, że dzięki niemu praca przy postrzygarkach może się odbywać bez kilku zatrudnionych tu kobiet. Co jednak z nimi zrobić? Przerzucić do innej pracy? Fundusz płac jest ogromnie napięty. Zwolnić? Kobiety do końca życia nie zapomną tego i kierownikowi wykończalni i samemu wynalazcy. A nie zapomną dlatego, że w mieście nie jest bynajmniej łatwo o pracę dla kobiet. O ile starzy szewcy ze spółdzielni „Współpraca" nie właściwie nie straca w wyniku uczynienia przez ich zakład dalszego kroku na drodze postępu technicznego, to kobiety od postrzygarek w zakładach Sierżana mogą jednak ucierpieć. Nie dziwmy się więc zbytnio, że wynalazek został zastosowany na jednej tylko maszynie, mimo, że dyrektor fabryki kilka razy przypominał o potrzebie dostosowania dalszych maszyn do dwustronnego strzyżenia. Aktywiści zakładu, choć zdarza się im w stosunku do pracowników popełnić niejeden błąd, mają dobre serca, więcej — głęboką wierzą w humanistyczną treść socjalizmu. I dlatego chyba w owym konflikcie między głosem obowiązku a troską o człowieka, ulegli dobremu sercu.

Wypadek z wynalazkiem przy postrzygarkach (wynalazca z zakładów Sierżana mógłby dokonać dalszych usprawnień maszyny) wart jest głębszego rozważania. A to z tego względu, że sygnalizuje on istnienie hamulców postępu technicznego, których chyba nie uwzględniliśmy dostatecznie w rozpoczynającej się obecnie kampanii. Należy się przecież spodziewać, że podobne opory, z jakimi spotkaliśmy się w zakładach Sierżana, mogą występować i w innych fabrykach. I to niekoniecznie w formie niezrealizowania wniosku racjonalizatorskiego. Opory te mogą się wszak przejawić w postaci niezgłaszania pomysłów, lub też z braku zainteresowania wielu grup pracowników postępem technicznym. Czy spadek zainteresowania wielowarsztatowością w przemyśle włókienniczym nie jest między innymi jednym z dowodów istnienia tego problemu?

Wiem z całą pewnością, że realizacja wielkich przedsięwzięć inwestycyjnych, m. in. budowa i uruchamianie Zakładów Mięsnych, Fabryki Aparatury Chemicznej na Marczuku i innych da zatrudnienie tysiącom pracowników. Już obecnie wiele zakładów w naszym mieście poszukuje robotników — mężczyzn i nie zawsze ich znajduje. Nadal pozostanie jednak otwarta sprawa pomocy robotnikom w zdobywaniu kwalifikacji i przekwalifikowywaniu się oraz szczególnie trudny problem robotnic — kobiet. Tego ostatniego nie da się chyba rozwiązać bez uruchamiania usług na większą niż dotąd skalę. Warto tu dodać, że wszystkie kraje, dokonujące postępu technicznego w przemyśle, zmniejszają liczbę zatrudnionych w produkcji, a zwiększają ją w dziedzinie usług. I nas czeka ta perspektywa. Chodzi jednak o to, by proces ów nie odbywał się żywiołowo, by nie straszył wstrząsami życiowymi (czego przecież nikt nie lubi) i by nie wywoływał konfliktów moralnych, z jakimi mieliśmy do czynienia w zakładach Sierżana. Jest to chyba jeden z ważnych warunków stworzenie należytej atmosfery dla toczącej się obecnie kampanii o postęp techniczny.

E. PAJKERT

Białostoccy laureaci na piosenkę radziecką

Trójka przedstawicieli naszego miasta i województwa spisała się na Konkursie Piosenki Radzieckiej znakomicie. Luba Tomczyk (w środku) zajęła III miejsce, zaraz za nią na IV miejscu, ulpisował się Aleksander Kalinowski (z prawej). Z lewej strony przy stoliku siedzi Jarosław Kluczyk.

W całym konkursie uczestniczyło 10.000 osób. Tym większe więc brawa należą się laureatom z Białegostoku.

Luba Tomczyk i Aleksander Kalinowski pojadą na wycieczkę do ZSRR.

Adepci XI Muzy

Telewizja jest w Białymstoku na razie mało popularna, ale z chwilą uruchomienia stacji przekaźnikowej, ilość telewizorów z pewnością szybko wzrośnie. Odbiorniki telewizyjne, jak wszystkie precyzyjne aparaty, mają jednak to do siebie, że dość często się psują a dotychczas istniejące zakłady naprawcze z pewnością nie będą mogły sprostać wszystkim zamówieniom.

W trosce o to, żeby liczba fachowców była w odpowiednim czasie wyrównana, w ubiegłym roku szkolnym otwarto w Białymstoku Państwową Szkołę Techniczną. Mieści się ona przy ulicy Łąkowej w jednym z budynków Technikum Elektrycznego. Uczniami jej mogą być absolwenci szkół średnich, szkoła ma bowiem charakter „pół-wyższej" uczelni. Nauka trwa 5 semestrów tj. około 2 i pół roku, absolwenci zaś otrzymują tytuły techników telewizyjnych. Uczniowie obok za cel teoretycznych mają i praktyczne między innymi w zakładach produkujących telewizory. W tym roku np. były w Dzierżoniowie.

W chwili obecnej jest jeszcze kilka wolnych miejsc na pierwszym semestrze, dlatego tym wszystkim których interesują sprawy telewizji, radzimy jak najspieszniej złożyć podania do Państwowej Szkoły Technicznej w Białymstoku.

ERKA

DZIECI W POLU

Czy dzieci powinny pracować? Pytanie raczej retoryczne. Oczywiście — tak. Przecież właśnie praca wychowuje, przysposabia do życia... I na ten temat każdy z nas może przez godzinę recytować. A więc — pozornie mogłoby się zdawać — sprawa jest zupełnie jasna i nie ma o co kruszyć kopii.

Wydaje się jednak, że o ile w mieście faktycznie sprawa jest zupełnie jasna, o tyle na wsi problem ten nieco się komplikuje. W drugim wypadku koniecznie trzeba się zastanowić nad tym, czy dzieci wiejskie nie mają za dużo pracy i czy zawsze jest to taka praca, która spełnia rolę wychowawczą.

MÓWIĄ DZIECI

Oddajmy zresztą głos samym dzieciom. Właśnie odpowiadają reporterowi na jedno pytanie: „Jak pomagam rodzicom w gospodarstwie?„ Oto niektóre tylko odpowiedzi dzieci, uczeszczających do Szkoły Podstawowej w Łupiance Starej:

„Przed pójściem do szkoły ganiam zawsze krowy na pastwisko — mówi Józek. — Gdy przyjdę ze szkoły zaraz pomagam mamusi; rąbię drzewo na opał, przynoszę wodę ze studni, a następnie wyganiam krowy na pastwisko. W zimie pomagam wiązać snopki, stawiać je w dziesiątki, a gdy wyschną, zwozić do stodoły i układać w sąsieku. Na wiosnę pomagam sadzić kartofle, a w jesieni zbieram je za kopaczką i następnie zwożę do piwnicy. Książki czytam tylko w zimie, bo latem nie mam czasu".

„Gdy przyjdę ze szkoły to zaraz wyganiam krówki na pastwisko. Później przyganiam jedną krówkę do cieczka, aby się napiła mleka, a gdy się już napije, to zaganiam znowu krówkę na pastwisko. Gdy już wieczorem przygonię krówki, a słońce jeszcze nie zajdzie to pomagam mamusi w gospodarstwie; noszę wodę, wybieram kartofle, przynoszę drewek do pieca..." (Wiesiek).

„Kiedy przyjdę ze szkoły, zjem obiad, odrobię lekcję, zawsze znajdzie się jakaś praca. Na wiosnę są prace polowe. Na polu ja sprzężynuję, bronuję, czasem orzę. Codziennie pasę krowy na pastwisku. Pomagam rodzicom w kopaniu kartofli oraz przy żniwach. Najbardziej jednak lubię pracować z koniem w polu" (Tadek).

Podobnie jak ci trzej chłopcy, uczęszczający do klasy V w Łupiance Starej, odpowiadały reporterowi inne dzieci z tej i innych wsi. Chyba czytelnicy zauważyli pewną różnicę pomiędzy Józkiem i Wieśkiem, a Tadkiem. Dwaj pierwsi zaraz po przyjściu ze szkoły otrzymują od rodziców jakieś zajęcia, najczęściej jest to pasienie krów oraz różne prace w gospodarstwie. Z całej klasy V-tej tylko troje dzieci po powrocie ze szkoły odrabia najpierw lekcje. Chyba ten fakt mówi już sam za siebie.

Przytaczaliśmy odpowiedzi chłopców. A dziewczynki? I dla nich nie brakuje na wsi roboty. Oto niektóre wypowiedzi:

„Mamusi pomagam w następujący sposób: wyciągam ze studni wodę, doję krowę, przynoszę węgiel, zamiatam mieszkanie, zmywam talerze, chodzę do sklepu, wybieram z piwnicy ziemniaki. Mój tatuś buduje stodołę, więc ja pomagam mu nosić kamienie, wyciągać „wagę". Ponadto trzęsę obornik na polu, sadzę ziemniaki przynoszę paszę dla bydła. (Janina).

„Pielę grządki w ogródku, bawię młodszą siostrzyczkę, sprzątam mieszkanie, noszę wodę, pasę krowy. Na wiosnę sadzę kartofle, a jesienią zbieram je za kopaczką, pomagam również sąsiadom kopać kartofle. W żniwa pomagam kosić zboże, później zwozić snopki do stodoły. (Ania)".

„Pomagam rodzicom w następujący sposób: przynoszę do kuchni drzewa, gotuję kolację, przynoszę wodę, sprzątam mieszkanie, myję podłogę oraz naczynia, pasę krowę w lesie i na pastwisku, zbieram ziele dla świń, karmię kurczaki, pomagam mamusi w szyciu, sadzę ziemniaki, pomagam przy żniwach. Codziennie bawię się cioci małą siostrzyczkę. (Regina)".

I znowu powtarza się ta sama historia co i u chłopców: najpierw praca, a dopiero później odrabianie lekcji. Praca ciężka, bo dla dziewczynki 12-letniej noszenie kamieni i układanie cegły to zajęcie bardzo uciążliwe. Jak widzimy, dla dzieci praca znajdzie się nie tylko w rodzinnym domu, ale również i u sąsiadów. Dzieci chodzą na tak zwany „odrobek", dotyczy to zwłaszcza takich prac polowych (sezonowych) jak żniwa czy kopanie kartofli.

MÓWIĄ CYFRY

No tak, ale wypowiedzi samych dzieci nie mogą jeszcze stanowić podstawy do wysnuwania wniosków natury ogólnej. Wydaje się, że warto przytoczyć wyniki pewnej ankiety, przeprowadzonej niedawno w 100 szkołach na terenie całego kraju, między innymi w szkole podstawowej w Raciborach koło Łap.

Jak wynika z badań, dokonanych przez Wydział Oświaty i Kultury Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, nauczyciele w 90 proc. są zgodni w swej ocenie, iż **nadmierna praca dzieci w gospodarstwie rodziców jest jednym z podstawowych czynników obniżenia poziomu umysłowego uczniów i głównym źródłem drugoroczności.** Dzieci są bezwzględnie przeciążone pracą ponad ich siły, i to już od najmłodszych lat. Prawdziwą zmorą, prześladującą dzieci, jest niewątpliwie pasionka.

Oto niektóre cyfry dotyczące dzieci w wieku 10—14 lat z Raciborzan. Przy pasieniu krów, gęsi i owiec 94 uczniów i uczennic przepracowało uziemnie 320 godzin, w gospodarstwie domowym pielęgnowanie młodszego rodzeństwa, sprzątanie, mycie, przygotowanie pokarmu dla inwentarza) — 193 godziny oraz przy robotach polowych (pielenie, sadzenie, kopanie, żniwa) — 166 godzin. Średnio dziecko wiejskie zatrudnione jest dziennie 4—5 godzin przy pasieniu, 2 godziny pracuje na roli i tyleż w domu. Wkład dziecka w gospodarstwo rodziców oceniany jest na 3—4 tys. złotych rocznie.

Dalej z przeprowadzonych badań wynika, że zaledwie 40 proc. dzieci ma znośne warunki do odrabiania lekcji w domu. Większość dzieci nie posiada w domu odpowiedniego miejsca, gdzie mogłyby spokojnie pisać wypracowanie, czytać książkę. Jak zresztą sam się przekonałem — w wielu wsiach dzieci odrabiają lekcje późnym wieczorem, albo nawet w nocy.

Czas najwyższy na jakieś wnioski. Czy można zmniejszyć zatrudnienie dzieci w gospodarstwie rodziców do właściwych rozmiarów? Oczywiście, sprawa ta nie jest taka prosta. W niektórych szkołach komitety rodzicielskie starają się przemówić do rozsądku rodziców, wyperswadować im, że dzieci powinny mieć więcej czasu dla siebie. Skutki są różne. Musimy bowiem pamiętać, że wiele gospodarstw odczuwa dotkliwy brak siły roboczej (dzieci starsze wyjechały do miasta). I stąd konieczność zatrudniania nawet przy najbardziej pracochłonnych robotach małych „skrzatów".

Nauczyciele, z którymi rozmawialem, prawie jednomyślnie stwierdzali, że jedyną realną możliwością zmniejszenia zatrudnienia dzieci w gospodarstwie rodziców może być mechanizacja prac polowych. I podawali konkretne przykłady. Oto w Łupiance Starej kilka lat temu w okresie kopania kartofli dzieci nie przychodziły do szkoły po 5—10 dni. A dzisiaj? Dzisiaj prawie wszyscy rolnicy mają kopaczki i absencja w czasie wykopków prawie znikła.

Jak więc widzimy, postęp techniczny ma różne dodatnie strony, nie tylko ekonomiczne, ale zmienia w zasadniczy sposób stosunki społeczne na wsi. Wydaje się, że podsumowując tegoroczne wyniki nauczania w wiejskich szkołach podstawowych nie wolno zapominać o ważnym zagadnieniu — nadmiernym zatrudnianiu dzieci w gospodarstwach rodziców. I należy pamiętać, że jest to jedna z przyczyn wysokiej jeszcze drugoroczności.

S. ŚWIERAD

Dziejom tej ziemi poświęciłem pół życia

(Wywiad z prof. Knutem Olafem Falkiem)

W roku 1941, gdy Suwalszczyzna nosiła nazwę Süd Ostpreussen, a w miejscu starej nazwy Suwałki na mapie pojawiła się obcobrzmiące „Sudauen", gdy nawet przynależność do polskiej narodowości uważana była przez władców tego terytorium niemal za przestępstwo, gdy hitlerzym obchodził urodzyście, akt „powrotu ziemi suwalskiej do macierzy", w dalekiej Uppsali dawnej stolicy Szwecji ukazała się książka zatytułowana: „Wody wigierskie i huciańskie". Co więcej książka ta wydana została w języku polskm, drugi zaś jej tom stanowią fotokopie dokumentów dowodzących w sposób niezbity, iż „prastare ziemie germańskie", jak to próbowała wmówić światu hitlerowska propaganda, już w XVI stuleciu były w posiadaniu polskim i zamieszkane były w większej swej części przez Polaków.

Autorem pracy toponomastycznej, o której mowa była wyżej, jest profesor slawistyki na uniwersytecie w Lund **Knut Olaf Falk**. Jak to się stało, że zainteresował się właśnie naszymi stronami, że przedmiotem jego badań stała się właśnie Suwalszczyzna?

Z pytaniem tym zwróciliśmy się do profesora Falka, który jak co roku niemal przybył już do Suwałk, by kontynuować badania nad nazwami tutejszych jezior i ich toni.

— To było tak dawno temu. Prawie trzydzieści lat badam nazwy topograficzne pojezierza suwalsko-augustowskiego. Przybyłem tu po raz pierwszy w 1934 roku, gdy jako absolwent slawistyki przyjechałem do Polski. Już wówczas miałem zamiar pracować nad nazwami polskich jezior, ponieważ zaś w Wigrach istniała wówczas Stacja Hydrologiczno-Biologiczna poinformowano mnie, że znajdę tam z pewnością pomoc. Istotnie, wiele zawdzięczam panu profesorowi Alfredowi Lityńskiemu, zwłaszcza w pierwszej fazie badań.

Po tym pierwszym pobycie przyszły następne w latach 1936 i 1937. Bruliony i notesy wypełniały się wciąż nowymi nazwami jezior i toni, wyjaśnieniami podawanymi przez miejscowych rybaków, notatkami zaczerpniętymi z dokumentów wyszperanych w archiwach. Temat był coraz bardziej pasjonujący. Szczegółowa analiza poszczególnych nazw wykazała, że twórzyli je ludzie aż czterech narodowości: najstarsze pochodziły z czasów, gdy Suwalszczyznę zamieszkiwali Jaćwingowie, młodsze miały niewątpliwy związek z przybyłymi tu po nich osadnikami litewskimi, najnowsze wreszcie były słowiańskie: polskie i białoruskie.

Wiernymi, choć mimowolnymi częstu, współpracownikami szwedzkiego uczonego byli polscy chłopi zamieszkujący tereny będące przedmiotem badań. Oto, co o nich pisze sam autor we wstępie do swojej pracy:

„... w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z miejscową ludnością zamieszkałem w chacie murarza Janna Nowosadki u stóp kościoła wigierskiego i stąd udawałem się czy to kajakiem czy rowerem czy wreszcie piszo na moje liczne wycieczki poszukiwawcze. Przez cały ten czas starałem się obcować wyłącznie z chłopami i rybakami, a największą korzyść miałem z niemal codziennego przebywania w towarzystwie Nowosadki i Sylwestra".

W dalszym ciągu pracy widzimy zdjęcia kilku spośród tych „współpracowników": Sylwestra Matwiejowa, Franciszka Pietrowicza, w tekście zaś na wypowiedzi ich powołuje się autor jako na najbardziej autorytatywne źródła. I słusznie, bo któż lepiej niż oni może znać nazwy wszystkich głębizn i płycizn, piasów i wysp, półwyspów i brzegów.

W chwili, gdy praca była na ukończeniu, wybuchła wojna. Badane terytorium znalazło się pod panowaniem niemieckim. Nowi władcy, pragnący zatrzeć wszystkie ślady polskości tych ziem, nie zgodziliby się, oczywiście, na umożliwianie badań, które udowadniały, iż osadnictwo polskie na tych ziemiach ma za sobą co najmniej trzywiekową tradycję. I wtedy właśnie profesor Falk zdecydował się na wydanie książki podsumowującej dotychczasowe badania.

— Po wojnie, oczywiście, natychmiast przystąpił Pan do przerwanych badań?

— Nie od razu. Pierwszy raz przyjechałem tu w roku 1959 i odtąd przyjeżdżam już co roku, jest więc to moja czwarta wizyta na Suwalszczyźnie po wojnie.

— Nad czym Pan obecnie pracuje? Bo chyba wody wigierskie już zostały dokładnie opisane.

— Nie wiem, czy dokładnie, ale muszę objąć zasięgiem badań także inne tereny. Niedługo ukaże się moja nowa praca. Tym razem wydają Polska Akademia Nauk. A w tym roku zacząłem badania nad nazwami wód powiatowych: augustowskiego i sejneńskiego.

Ciąg dalszy na str. 6

Na XXXI MTP

Polska i świat

(Informacja własna)

O ile niektóre międzynarodowe imprezy targowe wykazują w ostatnim czasie pewien regres kontaktów handlowych, to MTP charakteryzują się raczej nieustannym rozwojem. Powierzchnia wystawowa zwiększyła się obecnie o blisko 4,5 tys. m kw. Równocześnie przybyło 8 nowych państw, wystawiając nowe, poszukiwane towary.

W ciągu 12 dni zawarto 128 transakcji. Najwięcej umów eksportowych zawarto ze Związkiem Radzieckim. Dalsze miejsca zajmują: NRF i Anglia. Wyprzedzają one nawet Czechosłowację i Węgry. Dużą aktywność handlową wykazuje też Dania, Turcja, Holandia, Finlandia, Włochy, Francja, Szwajcaria i Austria.

Jeśli idzie o import, to pierwsze miejsce zajmuje CSRS. Część transakcji targowych stanowi bowiem finalizację rozmów prowadzonych już wcześniej. Mniejsza ilość transakcji importowych przypada na Anglię, która zajmuje II miejsce. Na trzeciej pozycji jest NRD, a dalej — Szwajcaria, Belgia, Holandia i Dania. Ogólnie, porównując eksport, to ma on przewagę nad importem o około 6,4 proc., co oznacza, iż bilans handlu zagranicznego ma wynik dodatni.

Lista transakcji tegorocznych Targów obejmuje coraz szerszą gamę towarów. Np. 900 ton cukierków sprzedał „Skörimpex" podpisała kontrakt na dostawę partii skór surowych do Włoch. Ponadto sprzedaliśmy 7.000 sztuk świń rzeźnych do NRD oraz 5.000 m sześć. papierówki sosnowej do NRF. Dużym powodzeniem cieszą się również materiały włókiennicze. W ciągu tylko 5 dni sprzedaliśmy półtora miliona jardów tkanin bawełnianych do Haiti i 1,3 mln do Panamy. Podpisaliśmy też umówę na wywóz 45.000 ton oleju napędowego do NRF i 15.000 ton do Danii. „Metaleksport" dostarczy pompy wiskozowe oraz 100 zgrzeblarek i 200 traków do drzewa dla ZSRR.

Z ważniejszych transakcji importowych wymienić należy zakup 4 transformatorów dużej mocy, 16 śrub napędowych do statków oraz 105 turboladowarek z Anglii, 500 pomp głębinowych z Czecho-słowacji i 4 linii rozlewniczych oraz 1.200 ton celulozy papierniczej ze Szwecji. Zakupiliśmy również w Związku Radzieckim 10.000 telewizorów, 60.000 zegarków, 3.000 stoperów, a ze sprzętu inwestycyjnego 77 obrabiarek oraz sprzęt geofizyczny.

Na XXXI MTP znajduje się niepozorny pawilon, opatrzony szyldem „Polservice". Prowadzi on rozległą działalność handlową z wieloma krajami świata. Centrala ta świadczyła usługi w różnych dziedzinach. M. in. polscy czołowi ekonomiści, profesorowie - Oskar Lange, Michał Kalecki, Józef Pajestka pracowali przy układaniu planów rozwoju gospodarczego Indii, Egiptu, Kuby, Iraku. Inni specjaliści polscy pracowali jako doradcy rządów i ministerstw, kierownicy prac inwestycyjnych, członkowie dyrekcji przedsiębiorstw przemysłowych, portów itp., jako projektanci i organizatorzy szkolnictwa, służby zdrowia.

Np. w zakresie geologii i hydrologii polscy fachowcy prowadzili poszukiwania na terenie Wietnamu, Kambodży, Iraku, Mongolii i Chin. Dla Iraku i Gwinei wykonywaliśmy prace energetyczne. W Tunisie, Iraku i Korei nasi architekci budowali miasta i obiekty przemysłowe. Na terenie Cypru zbudowaliśmy duży port morski w Famaguście.

Słowem na Targach w Poznaniu uwidaczniają się wszystkie dziedziny współpracy Polski z krajami wszystkich kontynentów. I kontakty te ciągle się rozszerzają.

E. SKARŻYŃSKI

TADEUSZ SŁAWEK

CZERWONY SYGNAŁ

Był 15 marca 1944 roku. Zapadał zmrok. Ostry przymrozek i suchy, tnący śnieg dawały się we znaki sporej grupce ludzi cicho i szybko idących przez wymarłe pola. Spieszyli się. Czas naglił...

— Do djabła z taką pogodą! — dolatuje od przodu zadyszany głos. — Nie mogli wybrać innego dnia? Dziś, to i na tamten świat iść się nie chce...

— Ej, „Ryś", a kiedy to się chce?... Nie masz innego tematu? — „Gruby Tadek" nie czuje mrozu. Dźwiga wraz z „Józkiem" 15-kilogramowe klucze do rozkręcania szyn jest więc zgrzany i zły. — A za tę drogę urządzimy im taką zabawę, że nas nieprędko zapomną!

— Ciszej, szczebiotki! — upomina dowódca. — Będzie czas i na dyskusje, i na zabawę.

Oddział znowu cicho, bez słowa, pośpiesznym marszem posuwa się naprzód.

Niespełna przed godziną dyżurny ruchu na stacji Szaniawy, położonej przy ważnej w hitlerowskich planach strategicznych arterii kolejowej — Siedlce-Brześć, otrzymał służbowy meldunek. Dyżurny ruchu ze stacji w Łukowie, Michał Matejek informował:

„Łuków przyjął transport wojskowy: 75 krytych i zaplombowanych wagonów towarowych. Planowy odjazd godz. 18,10".

Tyle normalny meldunek, zgodny z kolejową procedurą przekazywania pociągów od stacji do stacji. Na zakończenie, tak już nibyo po koleżeńsku, ot po prostu z chęci pochwalenia się ciekawostką, Matejek dorzucił:

„Tylko ostrożnie z tym składem, bo na całej jego długości jest napis: „Prezent Führera dla Armii Wschód". Obstawa w pierwszym i ostatnim wagonie. No, powodzenia!... Cześć!"

*

Felicjan Stryjek, dyżurny ruchu w Szaniawach, jeszcze raz czyta otrzymany morsem meldunek. Chce dobrze zapamiętać wszystkie istotne dane. Potem wstaje, odrywa pasek zawierający „prywatną" część informacji i podchodzi do okna. Na ławeczce w pobliżu dyżurki, z papierosem w ustach, siedzi kolega, też dyżurny ruchu — Józef Janus. Jest zmianowym Stryjka. Wprawdzie do przejęcia służby ma jeszcze sporo czasu, ale od kilku dni przychodzi tu wcześniej. Może potrzebna będzie pomoc, może będzie coś do zrobienia...

— Janus, chodź! — woła Stryjek. — Przejmij służbę. Ja muszę wyjść. Mam sprawę — nieznacznym ruchem pokazuje pasek telegraficzny.

Mijając w drzwiach wchodzącego zmianowego szepcze mu jeszcze pospiesznie:

— „Prezent Hitlera" już blisko. Jak nadleci, nie spiesz się. Przetrzymaj, jak długo będziesz mógł...

— Dobra, zrobi się. Wal! Już na peronie Stryjek wciąga na siebie kolejarski płaszcz. Wieś — Szaniawy jest odległa od stacji o 2 km, a tu każda minuta cenna...

Na skraju wsi zwalnia, by nie budzić podejrzeń. Idzie prosto do chałupy Kieszkowskiego. Wie, że tu właśnie zastanie „Kolejarza".

Kilka dni temu „Dziobata Zośka" — łączniczka ze sztabu II Obwodu AL — przywiozła rozkaz:

„Zarządzić w oddziale ostre pogotowie. Czuwać w dzień i w nocy. Wysłany z Berlina pociąg, wiozący „prezent Hitlera" dla Armii Wschód, wjechał już na tereny Polski. W wypadku gdyby skierowany został przez Łuków na Brześć, nie może minąć stacji Międzyrzec. Musi być zniszczony".

Przekazując polecenie „Dziobata Zośka" — wbrew niezbyt pochlebnemu przezwisku ładna, młoda i bardzo miła dziewczyna — mówiła ze śmiechem:

— No, „Kolejarz", zrób Führerowi prezent z fajerwerkiem! Niech się ucieszy!...

Otrzymany rozkaz postawił oddział na nogi. Od tego dnia w wielkiej izbie znajdującej się na tyłach chaty Kieszkowskiego, skoszarowanych zostało dwudziestu uzbrojonych ludzi. W stajni przyszykowano konie i zaprzęg, w każdej chwili gotowe do drogi. Czekano jedynie na sygnał, na informację, której mieli udzielić ludzie z siatki wywiadowczej AL, działającej na pobliskich stacjach, położonych w rejonie penetracji oddziału.

Wywiad nie zawiódł. Dyżurny z Szaniaw zdążył na czas. I oto dwudziestu, skąpo zresztą uzbrojonych ludzi, podąża rozmokłymi polami w kierunku torów. W samotnie stojącej pod brzozowickim lasem chacie — krótki odpoczynek i ostatnie instrukcje.

— Pociąg zostanie wykolejony i zaatakowany za stacją Szaniawy, w pobliżu wsi Brzozowice — „Kolejarz" wydaje dyspozycje i przydziela zadania. „Gruby Tadek" i „Józek" rozkręcą śruby; „Ryś", „Robert" i jeszcze dwóch usuną kostyle podtrzymujące szyny. Pracami technicznymi pokieruje Dębowski. (Zna tę robotę doskonale jest przecież zawiadowcą docinka drogowego). Obstawa — po obu stronach grupy roboczej, na odległość wzroku. Reszta ma zamaskować się na skraju lasu. Należy ustawić się tak, by w chwili katastrofy znaleźć się na wysokości ostatniego wagonu, którym jedzie część ochrony transportu.

— Ci, którzy jadą w pierwszym wagonie — „Kolejarz" dodaje ze złym uśmieszkiem — od razu powędrują do nieba. Nie strzelać bez rozkazu.

(c.d. za tydzień)

Zapiski z podróży (1)

W mieście Kopernika

W poniedziałek o godz. 6 rano, obok hotelu stał już maleńki autobusik „Orbisu". Pogoda pod zdechłym azorkiem. Pada bez przerwy. Na razie czuję się trochę nieswojo. Znam jedynie inżynierów Truszkowskiego i Majchera. Białostoccy architekci są jednak bardzo uprzejmi i mili, toteż w okolicach Płocka czuję się wśród nich jak w rodzinie. Chmury przecierają się. Wieczorem, w Toruniu, jest już pogodnie, ale za to zimno i wicie silny wiatr.

TORUŃ

Przedpołudnie pierwszego dnia pobytu moi współtowarzysze przeznaczają na ściśle fachową konferencję z urbanistami toruńskimi. Ja ten czas przeznaczam na wędrówkę po starym grodzie Kopernika. Przyjemne są te wąskie, ciemne uliczki, stare mury. Latarenki gazowe przymocowane do ścian kamieniczek i kontrastujący z otoczeniem tramwaj, który nawet na ulicy Szerokiej (szerokość jezdni nie przekracza 8 m) tarasuje przejazd samochodom.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki chyba tak jak wszędzie dobra kawa i możliwość przeczytania w ciszy aktualnej prasy, z której m. in. dowiedzieć się można o problemach tego miasta. Z krótkiej informacji dowiaduję się, że Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy ostatnio oceniała politykę mieszkaniową organów administracyjnych. W Toruniu było z tym bardzo źle. Niektórym ludziom z Prezydium MRN zarzucano po prostu machlojki. Egzekutywa zalecila, aby zespół radnych PZPR wystąpił z wnioskiem o usunięcie przewodniczącego Prezydium MRN ze stanowiska, zespół ten ma się także zastanowić nad przydatnością do pracy zastępcy przewodniczącego MRN.

Krzywa wieża i ogródek alpejski.

*

Ulice w pobliżu placu targowego są coraz bardziej tłoczne. Ten plac targowy jest inny niż nasz białostocki bardzo dużo. Obok placu targowego ładnie urządzony parking strzeżony dla rowerów i motocykli.

Wąziutką jak kiszka u czka, a następnie portową b tą przechodzą nad Wisłą. Rybacy niestrudzenie moczą swoje kije w wodzie i „uczą" robaki pływać. Kilkaset metrów dalej słynna toruńska krzywa wieża. Stara i bardzo ciekawa budowla. A obok niej piękny, wzorowo urządzony ogród alpejski.

Ale Toruń to nie tylko stare miasto. To nie tylko skiepy ze słynnymi, twardymi jak kość, pierńikami w celofanowym opakowaniu. Toruń, to także odległe i nie zawsze ładne dzielnice. Ponad 106 tysięcy mieszkańców nie może się zmieścić w miejskich kamieniczkach. Sytuacja komunikacyjna nie lepsza chyba niż u nas. Ale za to porządek na przystankach lepszy.

CO NOWEGO?

Architekt miejski Torunia informuje: „U nas się nic nie wyburza. Całe miasto stanowi zabytek. Budujemy więc tam, gdzie jest miejsce". Jedziemy pełnymi zieleni ulicami na nowe dzielnice. Ładne, kolorowe „punktowce" i bloki mieszkalne. Wykopy, transportery, rusztowania. Tu będzie nowy Toruń, Toruń szerokich ulic i dobrej komunikacji. Mieszkający tu ludzie chodzić będą do zaciszných kawiarenek starego śródmieścia.

Nowe osiedle mieszkaniowe.

Na przedmieściach — budowy przemysłowe. Odwiedzamy słynną toruńską „Wełnę". Buduje się tu zakłady przemysłu wełnianego, a konkretnie olbrzymią przędzalnię. Białostoccy urbaniści podziwiają nowe rozwiązania techniczne, zastosowanie dźwigarów strunobetonowych. Spostrzegają także błędy projektantów. Bo światła w halach będzie zbyt mało i z wentylacją nie najlepiej. Później jeszcze oglądamy olbrzymie zakłady „Elany" (także w budowie) i kilka pomniejszych inwestycji przemysłowych.

Taki parking dla rowerów i motocykli przydałby się w Białymstoku.

Jutro jedziemy do Bydgoszczy.

E. HRYNIEWICKI
(zdjęcia autora)

Na przystankach wzorowy porządek.

Sienny Rynek. Charakterystyczne, że sprzedaje się tu bardzo dużo kwiatów. A wśród drobiu gospodynie toruńskie najchętniej szukają gołębi. Toteż przekupki mają ich na swoich straganach

Profesor i jego hobby

Sekretarka rozłożyła bezradnie ręce,

— Dopiero co spóźnił się pan o kilka minut. Profesor właśnie wyszedł ze szkoły.

— Gdzie można go spotkać teraz?

— Mówił, że idzie do domu. Profesor mieszka przy ulicy 1 Maja.

— A numer domu?

— Nie pamiętam.

— Nie szkodzi, się znajdzie. Czy uda mi się spotkać prof. Jana Chludzińskiego, wykładowcę języka rosyjskiego w Technikum Ekonomicznym w Suwałkach? Okazało się jednak, że moje obawy były niezasadnione.

— Pan Chludziński? — napotkana na ulicy kobieta przystaje i chwilę się zastanawia. — Ten, co rzeźbi z rogów ślicznе broszki?

— Właśnie!

— Drugi dom po przeciwnej stronie ulicy. Proszę wejść od podwórka, tam zobaczy pan przybudówkę z gankiem, w której mieszka pan Chludziński.

Tak, informacje okazały się jak najbardziej ścisłe. Na drzwiach wizytówka: „Jan Chludziński", obok, na framudze — czerwony guziczek dzwonka elektrycznego, który teraz naciskam i prosto z podwórka wchodzę do mieszkania.

Do mieszkania? Właściwie to nie jestem pewien, czy znajduję się w mieszkaniu, czy też w jakimś warsztacie ślusarskim. Na stołach i półkach w przedpokoju pełno różnych narzędzi; imadeł, wiertеł, piłek do cięcia żelaza, pilników. Jest również stołowa tokarka.

Profesor serdecznie zaprasza mnie do pokoju. Pokoju? Pokój również przypomina... warsztat ślusarski. I tutaj, na biurku, narzędzia, obok zaś, na ścianie, kolekcja przecudnych broszek, misternie wyrzeźbionych z...

— Tak, nie pomylił się pan — mówi prof. Chludziński — to są broszki z sarnich rogów. Te naszyjniki również.

Rozglądam się po mieszkaniu i dostrzegam, że i nocne lampki wykonane są z sarnich i jelenich rogów, popielniczki, oprawki do obrazków. Profesor odsuwa szufladę i wyciąga z biurka... nóż. Doskonały, nie chyba, także i trzonki wyrzeźbione zostały z sarnich rogów.

— Kiedyś wykonywałem ostrza, ale to nic ciekawego. A praca raczej nudna. Dlatego teraz kupuję teraz noże w sklepie, zdejmuję z nich trzonki i wstawiam nowe, wykonane przez siebie. Oczywiście, jak pan zresztą widzi, trzonki są z rogów.

Jan Chludziński, mimo podeszłego wieku (profesor wybaczy mi tę niedyskrecję), jest zapalonym majsterkowiczem. W majsterkowaniu — jak sam przyznaje — znajduje najlepszy odpoczynek, albo, jak to zwykło się określać, „relaks". Gdy tylko wraca ze szkoły, zaraz siada za biurkiem i rzeźbi.

— Pan może nie uwierzy, ale tak sobie wyrobiłem „oko", że patrząc na jakiś przedmiot, potrafię określić jego wymiary z dokładnością do milimetra. Rzadko się mylę.

Skąd to zamiłowanie do majsterkowania? Jan Chludziński w roku 1939 dostał się do oflagu. I przekonał się, że w warunkach obozowych najgorsza jest bezczynność. Konieczne trzeba coś robić. Wtedy zapomina się o tragicznej sytuacji, mija szybko nostalgia.

— Był razem ze mną jeden policjant. Poznać było, że w życiu ciężko nie pracował. Początkowo, będąc w obozie, też nie kwapił się do żadnej roboty, ale pewnego razu zaczął coś rzeźbić. I tak się zapalił do tego, że później wszystkim nam wykonywał płaskorzeźby.

Profesor również w obozie jeńieckim zabrał się do majsterkowania. Kozikiem rzeźbił w drzewie różne figurynki. Ot, tak, dla zabicia czasu. I odtąd stał się już zamiłowanym majsterkowiczem.

— Były cztery okresy — wspomina profesor — tego mojego majsterkowania: drzewny, żelazny, kamienny i teraz nastąpił czwarty okres, nazwijmy go, rogowy.

Wcale to jednak nie oznacza, że teraz profesor zajmuje się tylko rzeźbieniem różnych przedmiotów z sarnich i jelenich rogów. Bynajmniej. Wiele narzędzi, potrzebnych do rzeźbienia, sam sobie wykonał, i nie tylko dla siebie, ale również dla innych suwalskich majsterkowiczów.

— Od czasu do czasu wracam do rzeźbienia z kamienia, ale tylko dorywczo. Jakoś urzekły mnie wyroby z rogów.

Jak profesor zdobywa tworzywo? Wiadomo przecież że sarnie i jelenie rogi to piękne trofea myśliwskie. Różnie bywa. Czasem jakieś dziecko przyniesie kawałek rogu, to znowu uda się od kogos nabyć stare, jako takie nie posiadające większej wartości rogi. W każdym razie z otrzymaniem tworzywa jest coraz trudniej.

— O, niech pan popatrzy — profesor pokazuje na rogi jelenie wiszące na ścianie — jaki piękny szesnastak. Tymi rogami na jednej ze wsi dzieci bronowały pole.

Trzeba stwierdzić, że hobby prof. Chludzińskiego to niezwykle mozolna praca. Czasem jedną dziurkę trzeba drążyć przez kilka godzin. Chcąc wyrzeźbić taką broszkę potrzebna jest — jak to się popularnie mówi — naprawdę anielska cierpliwość. I może właśnie dlatego praca ta daje tyle zadowolenia profesorowi.

Dodajmy jeszcze, że prof. Chludziński jest także malkontentem. Tak, wszystko mu się nie podoba. Zresztą posłuchajcie jak zwierza się reporterowi:

— Zdarza się, że kupię w sklepie jakiś potrzebny mi przedmiot, na przykład obcążki. I tak mi się nie podoba wykonanie, że muszę go w końcu rozebrać i całkowicie przerobić. Dopiero wtedy go używam. Taki już jestem.

Cóż mam wam jeszcze napisać o prof. Janie Chludzińskim? Chyba powtórzyć za nim, że majsterkowanie to najlepsze wytchnienie po pracy. I jak najbardziej na czasie. Bo to i ludzie stają się coraz bardziej nerwowi, i technika odkrywa coraz większe, często fantastyczne rewelacje i wszyscy muszą poddać się jej czarowi...

St. Św.

M/S Mazowsze na grzecznym morzu

DROGI REDAKTORZE.

Zna Pan chyba ten miły, towarzyski zwyczaj polegający na wyrażaniu współczucia o specyficznym zabarwieniu. Oto próbka: — „Co? Wybierasz się w tę podróż samolotem? Owszem, przyjemna rzecz, ale a propos, czy słyszałeś o ostatniej katastrofie pasażerskiego olbrzyma? Jakoś tych wypadków coraz więcej i tyle osób ginie...

Podobnie było ze mną. — „Na bałtycki rejs „Mazowszem"? Chyba nic nie czytałaś o fatalnych przygodach tej „Biby"? A potem w Gdyni kierowca taksówki wiozącej mnie do portu, zauważył uprzejmie: — „Przepraszam, czy pani „Mazowszem" do Leningradu? Podziwiam odwagę... Rozmawiałem z pasażerami pierwszego w tym sezonie rejsu... Ale może lepiej nie będę straszył, jeszcze się pani rozmyśli... A Leningrad — ho, ho, chyba i za cenę niemiłych przygód na statku — warto takie miasto zobaczyć!"

Nie było czasu na rozmyślania. Zbiórka uczestników wycieczki w portowym kasynie. Badania lekarskie. Wymiana pieniędzy na bony (środek płatniczy na statkach). Wreszcie — komora celna i rozlokowanie się w wyznaczonych kabinach. Wszystkie te czynności zdawały się być tylko proceduralnym wstępem do czegoś, co miało dopiero nastąpić i trwać przez równe osiem dni...

*

Obserwowałam współpasażerów. Zostawiali bagaże w kabinach i pospiesznie wychodzili na pokład. Gdyby zajrzeć w twarze tych 120 ludzi, można by zaobserwować prawie identyczny wyraz podniecenia. Tylko członkowie załogi „Mazowsza" krzątający się po statku byli jacyś kontrastowo inni. Mieli zwyczajne spojrzenie. Niczemu się nie dziwili. Odpowiadali grzecznie i spokojnie na liczne pytania.

Podniesiono pomost. Dla pasażerów sytuacja stawała się coraz bardziej nieoczekiwana. Dla załogi — chleb powszedni. Praca i liczne obowiązki, w zależności od stanowiska lub stopnia.

Dowiedziałam się później, że nawet najstarsi marynarze przeżywają po swojemu każdy kolejny rejs. Tylko najczęściej nikt o tym nie mówi, nie zwierza się, nie ujawnia swych myśli, zwłaszcza „szczurom lądowym". Stąd właśnie ta „inność" w wyrazie twarzy członków załogi i pasażerów.

Godzina 0.00. Warkot motorów wzmaga się. Buczy syrena. M/S „Mazowsze" żegna ląd. Statek robi zgrabny zwrot ku lewej burcie i zaczyna się powoli oddalać od nabrzeża. Sylwetki żegnających stają się niewidoczne.

Nad Gdynią morze świateł. Nad morzem — coraz ciemniej. Migotliwy, zielony blask portowej latarni rzuca na wodę długie pasmo zielonych refleksów. Ale i te oddalają się szybko. Trochę smutno, gdy ostatnie światła z lądu topią się i rozpływają w gęstym mroku nocy...

Ale — proszę mi wierzyć, Redaktorze, że ten smętny nastrój trwa krótko. Oto z głośników rozmieszczonych w różnych punktach statku, płyną pierwsze słowa komunikatów porządkowych.. Od razu wiadomo, iż rozpoczął się kolejny etap podróży. Odtąd z każdą godziną czujemy się na statku bardziej swojsko. Do tego stopnia, że w drodze powrotnej nieco dziwną wydawała się myśl, iż trzeba będzie opuścić znajome kąty „Mazowsza", statku, na którym „mieszkało się" przez równe osiem dni. Osiem? — Nikt w to nie wierzył, że to było tak krótko...

*

Łajba, krypa, huśtawka, karuzela... Podobnych epitetów nasłuchał się chyba każdy, kto interesował się rejsami wycieczkowego statku „Mazowsze". Gdyby jednak Pan, Redaktorze, uczestniczył w trzecim tegorocznym rejsie tego niedużego wprawdzie, ale całkiem sympatycznego statku, zaprotestowałby Pan zapewne tak jak i ja: żadna łajba, żadna huśtawka, jeśli M/S „Mazowsze" płynie po spokojnym morzu... A właśnie, zgodnie z przewidywaniami PHIM i zapewnieniami załogi, trzeci rejs, na przełomie maja i czerwca, miał się odbyć przy wyjątkowo grzecznych falach.

Bałtyk nie zawiódł oczekiwań. Był rzeczywiście „grzeczny". Bo jeśli nawet trochę pokołysał białym pudłem „Mazowsza", to chyba tylko... z uprzejmości dla pasażerów odbywających po raz pierwszy wycieczkę morskim szlakiem. Byli bowiem wśród nich i tacy, którzy obserwując gładką powierzchnię wody, głośno skarżyli się Neptunowi, że nudno jest pływać po zbyt spokojnym morzu... Przydałaby się jaka taka fala...

Neptun wysłuchał skarg i w drodze powrotnej zmącił nieco wody Bałtyku. Statkiem zaczęło kołysać. Mimo wieczornego chłodu, żądni mocniejszych wrażeń pasażerowie stali murem przy burcie odkrytego pokładu i... karmili ryby. (Tak się delikatnie mówi o morskiej chorobie).

Zapewniam Pana, Redaktorze, iż mężnie wytrwałam na stanowisku, jakie zajęła grupa wyjątkowo odpornych.

Za to na górnych pokładach prawdziwą przyjemnością było obserwowanie śmigających tuż za statkiem mew, czy też śledzenie słonecznych blasków na falach o coraz to innej barwie, innym rysunku.

Gdy opuściliśmy Rygę (o tym mieście — w oddzielnym liście), bylismy świadkami znamiennego dla północnych okolic w tej szerokości geograficznej, zjawiska — niekończącego się dnia. Nastała właśnie pora białych nocy...

Słońce tego dnia było wyjątkowo jaskrawe, upalne i mimo późnego wieczoru, nie spieszyło się za horyzont. Jeszcze o północy, na wodzie grały świetlne refleksy wieczornej zorzy i wkrótce potem, po przeciwnej stronie horyzontu jaśniała już zorza poranna. Tej nocy nie spaliśmy prawie wcale. Czyż można było przespać białą noc? Tym bardziej, że już nazajutrz minęliśmy strefę, w której to zjawisko rozpoczęło się w ostatnich dniach maja i w Leningradzie noce były jeszcze takie, jak w... Białymstoku. Na te białe — nie mogliśmy czekać.

Za tydzień obiecuję Panu, Redaktorze, kolejny list z bałtyckiego szlaku. *Z okazji Dni Morza się morskie pozdrowienia.*

AGNIESZKA TAR

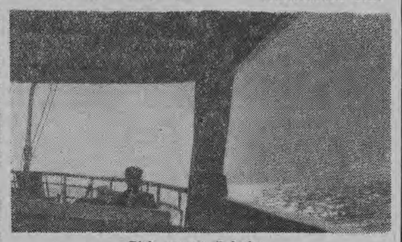

Biała noc na Bałtyku... Fot. A.T.

Na Dni Morza

Marynarskich przesądów... niewiele

Marynarze byli niegdyś przesądni, tak jak obecnie lotnicy. Z dawnych przesądów i marynarskich zwyczajów nie zostało prawie nic; zaginęły wraz z epoką żaglowców i romantyzmu morskiego.

Mimo to na współczesnych motorowcach, będących właściwie pływającymi domami, pokutują jeszcze niedobitki dawnych przesądów, których z trudem przyszło mi się doszukać na dziesięciu palcach. Liczmy:

*

Przykazanie pierwsze: Nie będziesz miał na statku nic, co niewieściego.

Nieprawda! Marynarze bardzo lubią „kobiece" a nawet są już i panie marynarki, a jedna z nich posiada nawet stopień oficerski. Na statkach pasażerskich do załogi należą stewardessy i wcale przez nie okręt nie tonie. A dawniej!

Jeszcze kilka lat temu, kiedy znalazłem się na pokładzie wojennego okrętu, przypłątała się w porcie kotka. Bardzośmy ją lubili, ale kiedy okręt miał wyjść w morze, kotka zniknęła. Okazało się, że podrzucili ją na inny statek stojący w porcie.

— Dlaczego? — zapytaliśmy.

— Bo nic, co niewieściego, nie godzi się mieć na okręcie! — powiedział marynarz.

A obecnie? Im więcej „niewieścięgo", tym weselej i... mimo wszelkie komplikacje, większy spokój na statku.

Dziejom tej ziemi poświęciłem pół życia

Ciąg dalszy ze str. 4

Do pokoju, w którym prowadziimy rozmowę, wchodzą co chwila jacyś młodzi ludzie o charakterystycznym „międzynarodowym" wyglądzie studentów. Porozumiewają się w obcym, niezrozumiałym dla mnie języku.

— To zapewne pańscy studenci?

— A tak! Studenci wydziału slawistyki uniwersytetu w Lundzie. Przywożę ze sobą co roku grupkę studentów, aby poznali język polski praktycznie. W roku 1959 było ich ze mną 3, w 1960 — 10, w 1961 — 9, a w tym roku 8. Tegoroczni studiują właściwie rusycystykę, polski jest ich drugim językiem, dodatkowym.

— Oczywiście pomagają Panu w pracy?

— Tylko kierownicy grup, pozostali zajmują się swoimi sprawami.

Przy okazji dowiadujemy się, że najbliższym współpracownikiem profesora jest jego żona. Mieliśmy możność przekonać s.ę, że pani Falk włada językiem polskim równie biegle jak profesor. W tym roku w czasie jednej z wycieczek terenowych dokonała na własną rękę odkrycia natury historycznej, choć tego rodzaju badania nie wchodzą w zakres jej prac.

W dokumencie z roku 1645 wytyczającym granicę między puszczami Przelomską i Perstuńską jest wzmianka, że granica ta biegła na pewnym odcinku „mimo Jezioro Anczę (Hańczę) do kamienia wielkiego, na którym są trzy znaki wykowane." Okoliczni mieszkańcy pytali o kamień ze znakami wzruszali ramionami: nie, takiego kamienia tu nie ma. Dopiero oczy pani Falk wypatrzyły na jednym z wielkich głazów narzutowych trzy poziome linie wykute kilka wieków temu.

Najprzyjemniejszą rozmowa musi się kiedyś skończyć, nasza zaś tym szybciej, że profesor Falk wyjeżdża na kolejny rekonesans. I tak mieliśmy dużo szczęścia, że udało nam się go zastać w domu. Sezon badawczy trwa krótko. Przed wyjazdem z Polski trzeba zebrać jak najwięcej materiału, który w ciągu jesieni i zimy będzie można opracować już w Lundzie.

— Czy w przyszłym roku przyjedzie Pan również do Polski?

— Ależ oczywiście! Jestem przecież członkiem polsko-szwedzkiej ekspedycji badającej przeszłość Jaćwieży. Mam również zamiar przywieźć ze sobą syna, żeby zobaczył kraj, do którego tak się przywiązałem.

Na pożegnanie otrzymujemy cenną pamiątkę: książkę profesora Falka o nazwach wód wigierskich i huciańskich. Dar jest tym cenniejszy, że nabycie tej pracy w Polsce należy do kategorii marzeń ściętej głowy. Dlatego też jeszcze raz dziękujemy Panu, Profesorze, zarówno za rozmowę jak i za książkę. Mamy nadzieję, że dzięki niej jeszcze lepiej poznamy dzieje naszych stron, dzieje dla których wyświetlenia tak wiele Pan zrobił.

FRANCISZEK LEWICKI
RYSZARD KRAŚKO

MEBLE

pojedyńcze w bogatym wyborze poleca

Sklep detaliczny WPHM nr 6 w Białymstoku przy ul. Fabrycznej 63

STOŁY OKRĄGŁE na mat rozsuwane i nierozsuwane oraz na połysk rozsuwane — STOŁY PROSTOKĄTNE matowe jasne i ciemne — KRZESŁA tapicerskie gięte — KREDENSY STOŁOWE wysoki połysk — STOLIKI pod radio mat i wysoki połysk — ŁÓŻKA zwykłe i polowe importowane — TAPCZANY-KANAPY (wersalki) wysoki połysk — TAPCZANY zwykłe i wysoki połysk — KREDENSY KUCHENNE — LEŻAKI OGRODOWE — PARAWANY oraz komplety kuchenne tradycyjne i współczesne

za gotówkę i na raty

na nowych, dogodniejszych warunkach.
I RATA przy meblach zwykłych 10 proc., przy meblach orzechowych 15 proc.
DOSTAWA mebli do domu meblowozami WPHM.

k 968-1

PRZETARGI

SPÓŁDZIELNIA PRACY SZEWSKO-CHOLEWKARSKA „WSPÓŁPRACA" W BIAŁYMSTOKU ogłasza przetarg na dostawę w okresie II półrocza 1962 r. klinów wysokich i niskich do obuwia damskiego i dziecięcego z drzewa lipowego, olchowego lub osikowego w ilości 30.000 par.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i osoby prywatne.

Oferty należy składać w sekretariacie spółdzielni do dnia 30. VI. 1962 r. Przetarg odbędzie się w dniu 2. VII. 1962 r. o godz. 9 w biurze spółdzielni przy ul. Antoniukowskiej 11 a.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 967-1

UWAGA

Uczestnicy i Sympatycy gier Toto-Lotka

WYKAZ KOLEKTUR

województwa białostockiego

Adres	Numer kolektury	Czynne od—do dnia
Miasto Białystok:		
ul. Sienkiewicza 53	9/1	środa — sobota
ul. Sienkiewicza 2	9/2	środa — sobota
ul. Rynek Kościuszki 32	9/3	środa — sobota
ul. Słonimska (Rynek Bojary)	9/8	środa — sobota
ul. Waryńskiego 2	9/9	cały tydzień
ul. Dąbrowskiego 12	9/10	cały tydzień
ul. Mickiewicza 3 (WRN)	9/13	piątek — sobota
ul. Olejniczaka 26 (Starosielce)	9/15	cały tydzień
ul. Kilińskiego 19	9/22	cały tydzień
ul. Sucha 13	9/44	cały tydzień
ul. Mazowiecka 17	9/59	środa — sobota
ul. Rynek Kościuszki 13 (Orbis)	9/71	cały tydzień
ul. Malmeda 10	9/86	piątek — sobota
ul. Manifestu Lipcowego 5	9/92	środa — sobota
ul. Sienkiewicza 37 (kiosk)	9/105	środa — sobota
ul. Sienkiewicza 67	9/108	środa — sobota
Powiaty i okolice		
Wasilków, ul. Grodzieńska 90	9/25	cały tydzień
Tykocin, ul. 11 Listopada 43	9/35	poniedz. — piątek
Augustów, ul. Wojska Polskiego 15	9/41	poniedz. — piątek
Bielsk-Podl., ul. Mickiewicza (NBP)	9/14	środa — piątek
Ciechanowiec, ul. Dworska 5	9/50	poniedz. — piątek
Czyżew, ul. Duży Rynek 12	9/88	poniedz. — piątek
Ełk, ul. Armii Czerwonej 54	9/55	wtorek — piątek
Grajewo, ul. Łomżyńska 10	9/103	poniedz. — piątek
Hajnówka, ul. Waryńskiego 20	9/39	poniedz. — piątek
Hajnówka, ul. 1 Maja 14	9/106	poniedz. — piątek
Kolno, ul. Wojska Polskiego (WDT)	9/100	poniedz. — piątek
Łapy, ul. Handlowa 5	9/24	poniedz. — piątek
Łomża, ul. Plac Sienkiewicza 10	9/32	poniedz. — piątek
Łomża, ul. Ściegiennego 2	9/97	poniedz. — piątek
Mońki, ul. Białostocka 36	9/67	poniedz. — piątek
Ostrołęka, ul. Plac Wolności 1	9/72	poniedz. — piątek
Raczki, Plac Kościuszki 35	9/34	poniedz. — piątek
Sieniatycze, ul. H. Sawickiej 3	9/104	poniedz. — piątek
Sokółka, ul. Białostocka 13	9/6	poniedz. — piątek
Suwałki, ul. 1 Maja 80	9/82	poniedz. — piątek
Szepietowo, ul. Wąska 1	9/31	poniedz. — piątek
Wys. Mazowieckie, ul. Rynek 11	9/11	poniedz. — piątek
Zambrów, ul. Kościuszki 7	9/101	poniedz. — piątek

Uczestnikom zakładów życzymy szczęścia w dalszej grze. Sympatyków gorąco zachęcamy do wypróbowania Swego szczęścia w grze przez zawarcie zakładu choćby za jedyne 2 zł, za które równie dobrze można wygrać milionową fortunę.

k 1055-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY EKSPLOATACJI KRUSZYWA W BIAŁYMSTOKU ogłaszają przetarg na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Star 20". Przetarg odbędzie się w dniu 10 lipca 1962 r. o godz. 10 w dyrekcji BZEK, Białystok, ul. Plutonowa, barak nr 5.

Cena wywoławcza samochodu wynosi 59 tys. złotych.

Udział w przetargu mogą wziąć wszystkie te osoby i przedsiębiorstwa, które wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Wpłaty należy dokonywać w kasie BZEK lub na konto bankowe 102-6-538 w NBP I Oddział Miejski w Białymstoku.

Biorący udział w przetargu winni posiadać dla okazania dowód wpłaty wadium.

Ubiegający się o kupno mogą oglądać samochód w Żwirowni Ełk, ul. Polna, w dni robocze oprócz sobót od godz. 8 do 14, w soboty od godz. 8 do 12.

Szczegółowych informacji udziela Dział Głównego Mechanika w dyrekcji BZEK.

k 977-1

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI WYROBU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W CIECHANOWCU pow. Siemiatycze ogłasza przetarg na wykonanie robót instalacyjnych elektrycznych oraz wod.-kan. w obiektach.

1. Piekarnia mechaniczna w Ciechanowcu.
2. Budynek produkcyjny Spółdzielni Wyrobu Materiałów Budowlanych w Ciechanowcu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dokumentacja projektowa oraz ślepe kosztorysy do wglądu w biurze Spółdzielni Wyrobu Materiałów Budowlanych w Ciechanowcu.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w terminie do dnia 5 lipca 1962 roku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 lipca 1962 roku o godz. 12-tej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 986-1

PODZIĘKOWANIA

Dyrektorowi szpitala MSW dr Smolskiemu, ordynatorowi dr Piekarzowi, dr Dzikowskiemu, dr Tomaszewicz, dr Sławińskiej, dr Obuchowiczowi, dr Barnowskiemu, dr Krawczukowi i pozostałym lekarzom oraz personelowi pielęgniarskiemu za skuteczne leczenie i opiekę, wszystkim salowym i tym, którzy okazali współczucie w chorobie, serdeczne podziękowanie składa — M. L. g 2118-1

Pani dr Emilii Mosiej serdeczne podziękowanie za wyleczenie składa Maria Onichimowska. g 2441-1

PRACA

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, Aleja 1 Maja 26 m. 22. g 2424-1

KUPNO

Kupię gospodarstwo rolne od 2 do 6 ha. Oferty wraz z opisem i ceną składać listownie na adres Jan Sień, Białystok, ul. Polesie 40. g 2429-1

Dom podzielony hipotecznie na dwa mieszkania w Białymstoku — sprzedam. Informacja: Białystok, Koszykowa nr 26, Baranowska. g 2330-00

Dom drewniany z placem 370 m. kw. oraz plac 1134 m kw. w Brańsku (dobry punkt) — niedrogo sprzedam. Józef Nowicki, Bransk, Waryńskiego 23. k 1076-1

Gospodarstwo 5 ha, obsiane, z budynkami — sprzedam. Antonina Zinowko, Kościuki, pow. Białystok. g 2380-1

„MZ-250" — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Drewniana 32a. g 2414-1

„WSK", stan doskonały — sprzedam. Białystok, Żółtkowska 8/10 (Warsztaty Drogowe), Kudaszewicz. g 2411-1

SPRZEDAŻ

Samochód „Warszawa", stan bardzo dobry — pilnie sprzedam. Zambrów, ZOR 18 m. 17, Jankowski. g 2404-1

Plac 1000 m w Pieczurkach — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Warszawska 46a. g 2403-1

Samochód osobowy marki „Syrena", stan dobry — sprzedam. Goldap, ul. Bagienna 3, p 806-1

Samochód Moskwicz 402 stan bardzo dobry — sprzedam. Łomża, tel. 733. g 2433-0

Fiat 1100 sprzedam, lub zamienię na nowy motocykl. Białystok, Szosa Wschodnia 49. g 2443-1

„Iż" 350 na dotarciu, model 58 — sprzedam. Łomża, Senatorska 25. g 2426-1

RÓŻNE

Toto-Lotek. Nowy punkt został otwarty przy rynku na Bojarach, ul. Słonimska 3. Kolektor zaprasza wracy. g 2228-1

Cynkujemy blachę, czarną siatkę i wszystkie przedmioty żelazne. Cynkownia, Białystok, ul. Kosińskiego 3 (Pietrasze). g 2342-1

Pracownicy poszukiwani

100 **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH**, 20 **MURARZY** zatrudni natychmiast **Kolobrzeskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe w Kołobrzegu**, ul. 1 Armii Wojska Polskiego 13.

Płace według stawek akordowych w budownictwie. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym, stołówka na miejscu — odpłatna.

Przyjmujemy mężczyzn, którzy ukończyli 18 rok życia. Zwrot kosztów przejazdu do pracy. k 971-00

KIEROWNIKA HANDLOWEGO z wyższym wykształceniem i 3-letnim stażem pracy lub średnim i 5-letnim stażem pracy oraz 2 **REFERENTÓW SKUPU** — wymagane wykształcenie średnie i znajomość zagadnień skupu — zatrudni od zaraz **Zarząd Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Łapach.**

Warunki do omówienia w zarządzie spółdzielni w Łapach, ul. Harcerska 10. k 959-00

SPRZEDAWCÓW w handlu detalicznym (kioskach) posiadających: 1) inwalidztwo stwierdzone przez komisję KIZ, 2) kartę zdrowia, 3) weksle gwarancyjne na 20 tys. zł — zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Inwalidów Usługowo-Handlowa „Podlasie" w Białymstoku**, ul. Lipowa 4/6.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 966-00

CIEŚLI, ZBROJARZY, MURARZY, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni natychmiast **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inż. O. B. M. — 4 Sopot, 20 Października 931** (Kamienny Potok).

Zgłoszenia przyjmuje: Sekcja Zatrudnienia i płacy O. B. M. — 4, Sopot 20 Października 931 oraz Kierownictwo Robót Elbląg, ul. Robotnicza 5.

Płaca w akordzie zgodnie z U. Z. P. w budownictwie, zakwaterowanie zapewnione.

Pracownikom przyjętym do pracy przysługuje raz w miesiącu zwrot kosztów przejazdu w celu odwiedzenia rodziny. k 979-0

2 **TECHNIKÓW** budowlanych na kierowników budów, 10 **MURARZY**, 5 **CIEŚLI** — przyjmie od zaraz **Zakład Budowlano-Remontowy PGR Kowale.**

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. k 976-0

KSIĘGOWEGO do Ośrodka Wczasów w Augustowie na okres 2 miesięcy zatrudni od 1 lipca 1962 r. **Oddział „Turystyki" w Białymstoku**, ul. Lipowa 4.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Oddziału. g 2457-1

OPERATORA z uprawnieniami na maszyny parowe lokomobile zatrudni **Gdańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Kierownictwo Robót G-2/62 w Jurowcach** p-ta Wasilków.

Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. k 980-0

KIEROWNICTWO PGR MACHARY p-ta Nawiady tel. 1 pow. Mrągowo, woj. Olsztyn, St. Kol. Mrągowo (dojazd do Machar PKS-em z Mrągowa godz. 6.10 i 13.50 pod Gospodarstwo) — przyjmie natychmiast na stałe: ośmiu **traktorzystów** z prawem jazdy oraz z praktyką w pracach polowych. Dyplomowanego **technika weterynarii** z dwuletnią praktyką i znajomością inseminacji na stanowisko brygadzisty oborowego — mieszkanie zapewnione, wynagrodzenie wg UZPPR.

Trzydziestu robotników rolnych sezonowych — możność pozostania na stałe.

Wynagrodzenie akordowe wg UZPPR, możliwość zarobku w akordzie do 100 zł dziennie.

Stołówka odpłatna, mieszkanie oraz ochrona zapewnione.

Bezpłatne bilety kolejowe z miejsca zamieszkania do miejsca pracy wystawiają Wydziały Zatrudnienia Prezydium PRN w całym województwie białostockim.

Zgłaszający winni wymeldować się na pobyt czasowy. k 985-1

BZG F-1

Gorzowskie Przedsiębiorstwo Budowlane W GORZOWIE WLKP. ul. Mieszka I nr 28

zatrudni

na stanowiska kierowników działów w przedsiębiorstwie, kierowników budów, inspektorów wykonawstwa następujących fachowców:

inżynierów względnie techników budowlanych z długoletnią praktyką i uprawnieniami;

majstrów budowlanych z długoletnią praktyką i uprawnieniami oraz każdą ilość **robotników** niewykwalifikowanych i rzemieślników.

Hotel i stołówka na miejscu.

Warunki płacy wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Po okresie próbnym przedsiębiorstwo zapewnia mieszkanie w nowym budownictwie dla pracowników technicznych.

Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami i opinią z ostatniego miejsca pracy przyjmuje Inspektor kadr tut. przedsiębiorstwa. k 961-0

2 **INŻYNIERÓW** lub techników budowlanych z uprawnieniami na stanowiska kierowników budów, 2 **OPERATORÓW** sprzętu ciężkiego z uprawnieniami, 2 **SPAWACZY** z uprawnieniami, 5 **ELEKTROINSTALATORÓW**, 20 **MURARZY I TYNKARZY**, 2 **ZDUNÓW**, 2 **BETONIARZY-BRUKARZY** oraz 20 **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** zatrudni od zaraz **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Łobezie**, ul. Rzeczna 4, woj. szczecińskie.

Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Pracownicy pracujący w akordzie zryczałtowanym otrzymują premie do 20 proc. wynagrodzenia. Pracownicy zatrudnieni na budowach w terenie otrzymują delegację.

Przedsiębiorstwo dysponuje wolnymi mieszkaniami w hotelu robotniczym oraz stołówką. Pracownikom posiadającym wysokie kwalifikacje zawodowe, przedsiębiorstwo zapewnia mieszkania w nowym budownictwie.

Zgłoszenia kierować na adres przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo Energomontażowe Przemysłu Węglowego w Chorzowie

ul. F. Dzierżyńskiego 70 — 76

zatrudni

— monterów
— ślusarzy
— spawaczy
— monterów ślusarskich do montaży turbin, kotłów, rurociągów i aparatury kontrolno-pomiarowej oraz
— ślusarzy
— spawaczy
— tokarzy

do pracy w warsztacie w Brzezince koło Mysłowic.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dyrekcja Przedsiębiorstwa w Chorzowie, ul. Dzierżyńskiego 70 — 76 Dział Zatrudnienia. k 1010-0

Komunikat szkolny

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W BIAŁYMSTOKU ogłasza **rekrutację uczniów do szkoły zawodowej.** Szkoła przygotowuje do zawodu: montera wodociągowo-kanalizacyjnego i maszynisty urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych.

Nauka trwać będzie 3 lata, w tym praktyczne zajęcia w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku.

Uczniowie w pierwszym roku nauki otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości od 150 do 260 zł, w drugim roku nauki wynagrodzenie miesięczne będzie wynosić od 320 zł do 380 zł i w trzecim roku 420 zł. Ponadto w trzecim roku nauki za jakościowe wyniki pracy przyznawana będzie premia w wysokości do 25 proc. wynagrodzenia.

Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, wiek 14—18 lat. Podania łącznie z życiorysem i dokumentami należy składać do dnia 20 sierpnia br. w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku, ul. Młynowa 52/I. k 970-1

DOKĄD DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Czy to jest miłość?", godz. 19.30.

KINA

„Pokój" — „Liga dżentelmenów", prod. angielskiej (od lat 16), w sobotę — godz. 15.30, 17.45 i 20.15; w niedzielę — godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę — „Nagа wyspa", prod. japońskiej, panoramiczny (od lat 14), dodatek — „Lekcja geometrii", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — Program składany dla dzieci: „Piotruś i Czerwony Kapturek", „Mały stateczek", „Dwa prosiaczki", „Kataryna", godz. 10.30 i 11.45; „Naga wyspa", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „A lasy wieczornie śpiewają", prod. austriackiej (od lat 12), dodatek — „Cmentarz Remiu", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Tajemnica dzikiego szybu", prod. polskiej (od lat 7), godz. 10.30; „A lasy wieczornie śpiewają", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Polana" — w sobotę i niedzielę — „Marynarzu strzeż się", prod. angielskiej (od lat 16), dodatek — „Noc miłości spokojnie", godz. 16.30 i 20.30.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Czoipon — kwiat poranku", prod. radzieckiej, kolorowy (od lat 12), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Rzymskie wakacje", prod. USA (od lat 16), godz. 17 i 20; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12.30; „Rzymskie wakacje", godz. 14, 17 i 20.

Kino MO — w sobotę — „Miłość po południu", prod. USA (od lat 18), godz. 17 i 19.30; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Miłość po południu", godz. 15, 17.30 i 20.

„Roma" — „Do widzenia do jutra", prod. polskiej (od lat 16) dodatek — „Pamiętnik jego wysokości", w sobotę — godz. 19; w niedzielę — godz. 16 i 19.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 03, informacji pogotowia 32-22.

Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna, tel. 08.

Apteka nr 5, ul. Warszawska 24, tel. 24-21.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

Walcz z klęską pożaru!

271

MAIKE W. KERRIGAN

OSTATNIA NOC w Ciudad Trujillo

— Panie generale — odparł Athwood — może załatwimy pierwszą sprawę, wracając następnie do tej, o której pan generał wspomniał. To znaczy...

— Po co, jeżeli uzgadniamy, że obie strony trzymają się pierwszej wersji...

— Nie uzgadniamy tego. Chcielibyśmy porozmawiać z panem Octavem de la Maza.

Czy nie powiedziałem jeszcze panu senatorowi, że Octavio de la Maza popełnił w celi samobójstwo?

— Nie. Zaskoczył mnie pan...

Sięgnąłem po leżący na stole bloczek i napisałem na nim kilka słów. Podsunąłem to Athwoodowi.

Athwood przeczytał.

— Panie generale — powiedział — może pan pozwoli, że podam słuchawkę mojemu sekretarzowi, który zajmuje się w naszej misji stroną formalną przeprowadzanego w tej sprawie śledztwa.

— Proszę.

— Słucham, panie generale — powiedziałem.

Generał Espaillat, nie wiedząc, że znałem początek jego rozmowy z Athwoodem, powtórzył wszystko od początku. Zapytałem:

— Czy pozwoli pan obejrzeć zwłoki samobójcy?

— Nie przypuszczam, żeby znalazły się jakieś poważniejsze przeszkody... Zresztą musiałbym się porozumieć, to nie jest mój resort.

— Panie Athwood — powiedziałem — chciałby uprzedzić pana generała, że posiadamy zdjęcie kapitana Octavia de la Maza. Chodzi nam więc o sprawdzenie identyczności...

Generał był zaniepokojony i zdenerwowany.

— No, nie wiem, nie wiem, jak to będzie... O ile zwłoki denata nie są jeszcze spalone w krematorium, sprawa jest do załatwienia.

Trafiłem na twardą sztukę, ale moja fałszywa karta ze zdjęciem jednak chwyciła. Postanowiłem rzucić jeszcze jedną kartę.

— Panie generale — powiedziałem — nie mam zamiaru podawać w wątpliwość tego, co usłyszałem, jednak, o ile mi wiadomo, cela w której przebywał Octavio de la Maza, jak zresztą wszystkie cele w Carcel Municipal, nie mają w ścianie żadnych haków ani występów, na których można by się powiesić. Wiem także, że więźniowie nie mają dostępu do okien i głęboko wpuszczonych krat, prawie wyrzuconych na zewnątrz murów, i stale obserwowanych przez straż. A ponieważ drzwi nie mają klamek...

— Panie sekretarzu — powiedział z drwiącym i nieco uragliwym naciskiem generał — nie wiem, nigdy nie siedziałem w tym więzieniu. Ciekaw jestem, czy pan je widział, i kto poinformował pana tak dokładnie. Podaję panu wiadomość, jaką przekazał mi naczelnik więzienia. Może on w każdej chwili potwierdzić to osobiście. Tyle.

— Nie wątpię, panie generale. Jest tylko jeszcze jedna sprawa, której Departament Stanu nie przyjmie do wiadomości. Otóż w myśl przepisów, więźniom odbiera się nie tylko paski od spodni i krawaty, ale nawet sznurowadła. Na czym więc powiesił się zrozpaczony kapitan?

— Zdaje się — rzucił zirytowany generał — że oci idioci zostawili mu szelki. Tak słyszałem, o ile sobie przypominam.

— A o co je zaczepił?

— W tej chwili nie mogę panu powiedzieć...

Dobra, pomyślałem, rzucimy jeszcze trzecią kartę.

— Panie generale — powiedziałem — jest mi nieeziemierznie przykro, ale zrodziła się w tej chwili trzecia wątpliwość. Otóż, według zebranych przez nas informacji, kapitan de la Maza, podobnie jak większość pilotów nigdy nie nosił szelek...

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

272

ROZMAITOŚCI

Nasz fotoreporter, wyszedł na spacer po Warszawie. Spotkał popularną aktorkę Teresę Szmigielównę i zrobił kilka zdjęć. Oto jedno z nich...

CAF — fot. Langda

Co jest modne na Zachodzie

„ROSYJSKI STYL" W AMERYCE...

Redaktor działu kobiecego „New York Herald Tribune", Eugenia Sheppard, ujawnia przygotowania mody amerykańskiej do najbliższego sezonu.

„Chcecie wiedzieć, co modne będzie w Ameryce jesienią? Rosyjski styl!".

Eugenia Sheppard wyjaśnia, że styl ten przypadł do gustu amerykańskim turystkom, które odwiedziły Związek Radziecki. Amerykańskie domy mody lansować będą na sezon jesienny kozackie czapki kubanki oraz wszelkie futrzane ozdoby odzieży kobiecej.

„Zdarza się rzadko — pisze komentatorka mody wielkiego dziennika amerykańskiego — aby jakiś kraj bardziej wyraziście demonstrował swój podziw dla innego kraju, niż zrobi to Ameryka jesienią, demonstrując swój podziw dla Rosji. Chcielibyśmy wiedzieć, jak Moskwa przyjmie wiadomość, że rosyjski styl staje się nadzwyczaj modny w ubiorze amerykańskim".

Moskiewskie „Izwiestia" przedrukowały informację „New York Herald Tribune", udzielając w ten sposób odpowiedzi na pytanie pani Sheppard.

...A JĘZYK ROSYJSKI — W ANGLII

Tymczasem w innym kraju anglosaskim - Wielkiej Brytanii — modny staje się język rosyjski. „Coraz więcej Anglików uczy się rosyjskiego — informuje gazeta „Daily Sketch". — Według oficjalnych danych, język rosyjski wykładany jest obecnie w 339 szkołach średnich i wyższych uczelniach. Oprócz tego wielu Anglików uczy się języka rosyjskiego indywidualnie".

Ostrożnie z kosmetykami

Przez cztery lata trwał proces francuskiego mimika Michela Simon z pewną kosmetyczną firmą. Michel przedstawił oświadczenie lekarzy, że farba do włosów wyprodukowana przez tę firmę wywołała u niego trwałe bóle głowy i zaburzenia wzroku. Strona przeciwna znów dowodziła, że nikomu jeszcze nie zaszkodził kupiony u nich barwnik. Po czterech latach Simon wyzdrowiał i wtedy role zmieniły się. Firma zażądała od niego odszkodowania w formie symbolicznego franka. Przegrany proces nie zmartwił Simona. Grunt, że wróciło zdrowie.

(wp)

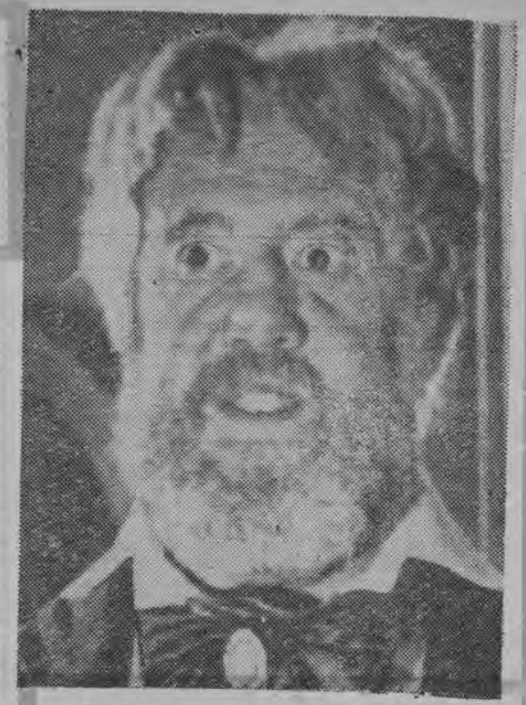

W ramach koegzystencji

Anglicy — pisze agencja Reutera — będą mogli wkrótce otrzymać w każdym barze oryginalną wódkę rosyjską, równie łatwo jak zwykłe piwo. Jedna z firm brytyjskich zawarła w tych dniach kontrakt na import wódki rosyjskiej na sumę miliona funtów szterlingów. Po podpisaniu kontraktu, przedstawiciele firmy brytyjskiej i eksportera radzieckiego spełnili toast rosyjską wódką.

Warto wypróbować

Jayne Mansfield — filmowa superbomba jest swego rodzaju fenomenem. Potrafi położyć się spać o godz. 4 rano, a już o 7 jest gotowa do pracy. Na pytanie jakich środków używa, odpowiedziała: „Wystarczy po obudzeniu się przechylić głowę przez krawędź łóżka, oprzeć nogi o ścianę i kilka razy głęboko odetchnąć. Skutek gwarantowany. Człowiek momentalnie robi się rzeźki i wypoczęty".

(wp)

Sprostował

Ted Steele, mieszkaniec Stamford (Anglia) został wybrany na radnego. Po pewnym czasie po miasteczku zaczęły krążyć pogłoski, że Steele jest analfabetą i wobec tego nie może sprawować obowiązków radnego. Oburzony tym pan Ted postanowił zdementować pogłoski i na jednym z posiedzeń oświadczył: „Nieprawda, że jestem analfabetą. Mam wprawdzie trudności z sylabizowaniem, ale znam doskonale drukowane litery, noszę głowę na karku, a bardziej skomplikowane dokumenty czyta mi księgowy". (wp)

Gdzie jest potwór i skarby

8-osobowa grupa lotników brytyjskich z bazy wojskowej w Singapurze poszukuje w wodach jeziora Chini na Malajach tajemniczego potwora oraz zalanego miasta. Dowódcy bazy brytyjskiej dowiedzieli się o potworze oraz o starożytnym mieście zalanym przez jezioro z opowiadań miejscowej ludności. Na Malajach rozpowszechnione są pogłoski o olbrzymich bogactwach znajdujących się na dnie jeziora Chini.

Jezioro ma zaledwie 5 km długości i jest otoczone gęstą dżunglą. Ekspedycja dotarła na miejsce wyprawy po kilkudniowym przedzieraniu się przez dziewicze lasy oraz przepływając ostatni odcinek bagnistego terenu na maleńkich łodziach.

Z jubileuszu do pożaru

W Brodnicy podczas jubileuszu 100-lecia miejscowej straży pożarnej rozległy się syreny alarmowe. Nie były one przewidziane w programie uroczystości, groźny pożar wybuchł w Państwowej Tuczarni Przemysłowej we wsi Gutowo pow. Brodnica.

Natychmiast kilka oddziałów straży wyruszyło na ratunek zagrożonych pożarem ok. 3,5 tys. świń. Wielkie obiekty tuczarni zostały uratowane.

I jeszcze raz o „kawałach", które bawiły naszych szacownych przodków. Przypominamy, że wszystkie pochodzą mniej więcej sprzed pięćdziesięciu laty.

RÓŻNICA

— Józiek podobno został złodziejem?
— Fe, co za niekulturalne wyrażanie się! On jest expropriatorem!

PODOBNA

— Jak się miewa twoja żona?
— Dziękuję, dobrze. Ona teraz jest podobna do Dumy.
— Jak to?
— Lada dzień spodziewa się rozwiązania.

KONWENANSE

— Jest pan?
— Jaśnie pan nie przyjmuje.
— Czy zajęty?
— Nie, ale wczoraj był łaskaw zaziębić się, a teraz raczy mieć gorączkę.

AKTUALIA

W mleczarni ogródkowej na wiosnę.
— Co się należy za kawę?
— Dwadzieścia kopiejek.
— Dlaczego tak drogo?
— Ano, widzi pan, na drzewach siedzą ptaszki i śpiewają, a z muzyką zawsze drożej kosztuje.

PYTANIE

— Czy pan naczelnik przyjmuje?
— To zależy co kto daje...

CIEKAWY

Sędzia: Żądasz więc odroczenia sprawy z powodu choroby adwokata? Przecież na gorącym uczynku cię złapano i sam się do kradzieży przyznajesz. Nie wiem więc, co obrońca mógłby na twoją korzyść powiedzieć?
Oskarżony: Właśnie i ja jestem tego ciekawy.

MIŁY PAN

— Śmiem panią prosić do tańca.
— Dziękuję, jestem zmęczona.
— W takim razie usiądę, aby dotrzymać towarzystwa.
— O... to chodźmy tańczyć.

KŁOPOT

— Ach, panie, jestem w tak ciężkiej sytuacji!
— Co też się panu przytrafiło?
— Zapisałem się do ligi pokoju, a tu w domu mam ciągłą wojnę z żoną.

NIE NALEŻY

— Czy pan należy do jakiejś partii?
— Mój panie, ja mam ośmioro dzieci, czy to mała partia?

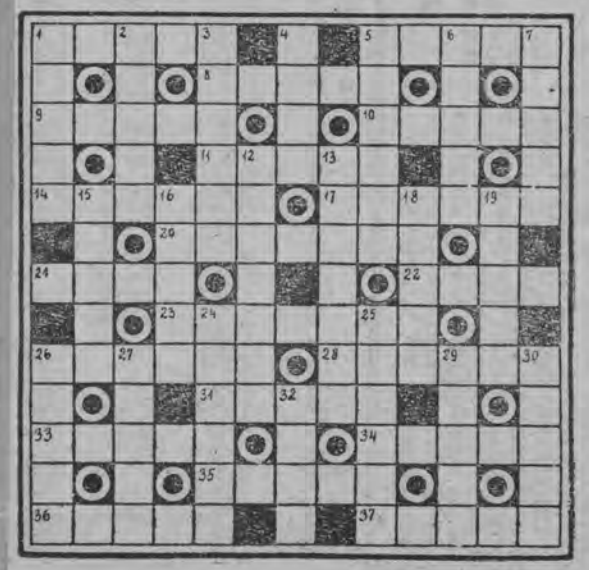

Krzyżówka nr 6

POZIOMO: 1) Coś bardzo czarnego, 5) Diabeł, czart, 8) Narzędzie szewskie do dziurkowania skóry, 9) Żona króla pustyni, 10) Bat, kańczug, 11) Wypływa z bajki, 14) Przy wypełnianiu formularza umieszczasz go zwykle na końcu, 17) W stadzie albo na dachu, 20) Niewielki błąd, 21) Lekka, przezroczysta tkanina, 22) Roślina — symbol staropanieństwa, 23) „Zacofany" adapter, 26) Odgłos łamania, huk, 28) Część kraju, dzielnica, 31) Opój, bibosz, 33) Rzeka mu nie zaimponuje, 34) Tkanina na wsypy, 35) Handluje cudzymi rzeczami, 36) Podczas uczty wznosimy niejeden, 37) U drzwi w karabinie.

PIONOWO: 1) Skład, magazyn, 2) Żebrak, 3. Kumpel, Atosa i Portosa, 4) Duchowieństwo, 5) Kształt półkolisty, łuk, 6) Palec między nimi jest niepożądany, 7) Pożywienie dla kanarków, 12) Końcowe dni karnawału, zapusty, 13) Zastępuje guziki, 15) Elekcja, wybór, 16) Zmaltretowane owoce, 18) Zwinna kuzynka jelenia, 19) Ważny składnik mieszanki do silników spalinowych, 24) Widok, perspektywa, 5) Gatunek pszenicy, 26) Myśl przewodnia, motto, 27) Krwawa una na niebie, jutrzenka, 29) Religia mahometańska, 30) Zatyłek, 32) Nora.

„HALLES"

Rozwiązania nadsyłać w terminie 10-dniowym. Nagrody — 5 książek.